Nr. 272. Kraków, Czwartek 29 Listopada 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków**, 28 listopada.*

Wczorajszy telegram *Biura korespondencyjnego* przyniósł nam oddawna oczekiwaną wiadomość o manifeście cara Mikołaja, wydanym z powodu ślubu cara z księżniczką Alicyą heską. Z telegraficznego streszczenia nie podobna jeszcze ocenić dokładnie zakresu przyznanych ulg i amnestyj, zwłaszcza że i sam manifest, jak zwykle akta tego rodzaju, ułożony jest w wyrażeniach ogólnych i dopiero dalsze komentarze i rozporządzenia wykonawcze określają bliżej i ściślej zastosowanie amnestyi.

Manifest przyznaje trzy kategorye ulg: 1) ulgi natury finansowej, mianowicie: zmniejszenie stopy procentowej od pożyczek zaciągniętych w szlacheckim Banku ziemskim z $4^1/_2$ na 4% i częściowe umorzenie rozmaitych długów i zaległości podatkowych oraz kar pieniężnych; 2) złagodzenie i zmniejszenie terminu kary więzienia, deportacyi i robót ciężkich za zbrodnie pospolite; 3) amnestyę dla przestępców politycznych.

Co do najważniejszej amnestyi politycznej, manifest nie określa bliżej jej zakresu, zaznacza tylko, że minister spraw wewnętrznych ma w sprawie tej przedłożyć carowi szczegółowy referat. W manifeście zaznaczono tylko dwa wytyczne punkta amnestyi politycznej: 1) Przestępstwa polityczne nie wykryte i nie ukarane w ciągu lat piętnastu, uznane będą za przedawnione; 2) Osobom, które znajdują się pod karą za udział w powstaniu polskiem 1863 roku, dozwolony będzie pobyt w całem państwie i zostaną im przywrócone prawa urodzenia; osoby te nie odzyskają jednakże majątków i praw nabytych.

Przyznanie amnestyi powstańcom 63 roku nie pozbawione jest znaczenia politycznego, chociaż nieznaczna tylko liczba powstańców skorzysta z tej amnestyi gdyż po 32 latach od czasu powstania nie wielu już uczestników ruchu narodowego zostało na Syberyi i odbywa jeszcze kary. A przytem amnestya jest tu tylko połowiczną, skoro majątki, konfiskowane po roku 1863 nie zostaną zwrócone właścicielom.

Atoli w zestawieniu z uznanem w manifeście piętnastoletniem przedawnieniem przestępstw politycznych, przyznana amnestya polityczna nie jest bez znaczenia. Znajdzie ona bowiem zastosowanie do znacznej części emigrantów politycznych, którzy dotychczas nie mogli powrócić do kraju pod groźbą Sybiru, obecnie zaś, korzystając z manifestu, będą mieli wolny powrót, jeśli narazili się władzom rosyjskim przed rokiem 1880. Ten punkt amnestyi stosuje się zarówno do Polaków, którzy brali udział w ruchu narodowym, jak i do innych kategoryj przestępców politycznych.

Tutaj mimowoli nasuwają się kategorye „przestępców politycznych“, właściwie niewinnych ofiar, nie objętych manifestem. Przedewszystkiem zasługiwaliby na uwzględnienie unici, zesłani za wytrwałość w wierze. Manifest nic o nich nie wspomina; czy elaborat ministeryalny nie zapomni o unitach, — tego nie wiemy, a należałoby o nich pamiętać, bo gwałtowne „nawracanie unii“ i późniejsze prześladowanie „opornych“ jest jedną z największych plam nowszej doby rządów rosyjskich. Dalej, skoro uznano piętnastoletnie przedawnienie przestępstw politycznych, zdawałoby się rzeczą konsekwentną amnestyonować także wszystkich tych przestępców politycznych, którzy już przez piętnaście lat karę odbywają; tymczasem o zwolnieniu ich od dalszej kary niema mowy w manifeście. Wreszcie jest olbrzymia liczba „przestępców“ z epoki ostatniego panowania, zesłanych bądź z wyroku sądowego, bądź też w drodze administracyjnej, którzy zasługiwaliby na uwzględnienie. Zwłaszcza zesłani w „drodze administracyjnej“, powinniby być stanowczo amnestyonowani. Zarówno intensywne prześladowanie żywiołu polskiego i kościoła katolickiego, oraz tropienie politycznie podejrzanych w ziemiach polskich, jak i terrorystyczna walka z nihilizmem w Rosyi dostarczyła znaczny kontyngent ofiar, często osób zupełnie niewinnych, które skutkiem nieuzasadnionego podejrzenia lub donosu, zostały bez sądu, z pogwałceniem wszelkiej sprawiedliwości, wyrwane ze zwykłej kolei życia i zesłane na Sybir lub do oddalonych gubernij rosyjskich. Czy i ci niewinni nie powinni być także amnestyonowani? Manifest nic o nich nie wspomina.

Nie mówimy tu już o wymiarze sprawiedliwości, gdyż żaden manifest i żadna amnestya nie jest w stanie wynagrodzić naszych krzywd dziejowych i zmazać grzechów rządu rosyjskiego, popełnionych względem Polaków. Ale i w szczupłych ramach tradycyjnego „ułaskawienia“ w drodze manifestu, można było znacznie więcej zrobić. To jednakże przyznać musimy, że w zestawieniu z niesłychanym krwawym uciskiem dotyczasowym, manifest cara Mikołaja nie pozbawiony jest pewnej doniosłości rzeczowej i znaczenia symptomatycznego. Po nieprzeniknionej nocy niewoli, w jakiej żyje ludność polska w zaborze rosyjskim, naród polski ze skwapliwością chwyta najlżejszy brzask nadziei i gotów jest uważać obwieszczoną w manifeście „łaskę monarszą“ za względnie korzystną wróżbę na przyszłość, zwłaszcza że spodziewać się można, iż amnestya w manifeście tym nie została jeszcze wyczerpaną, gdyż wkrótce z powodu koronacyi nowego cara nadarzy się sposobność do dalszych ułaskawień.

Oby były jak najrozleglejsze i oby młody car zamanifestował niemi szczerą chęć zainaugurowania łagodniejszych i sprawiedliwszych rządów. Obawiamy się jednak ażeby dalsze amnestye i wykonanie obecnego manifestu nie zostały spaczone i zredukowane do minimum przez ministra spraw wewnętrznych, reakcyonistę Durnowa, któremu pozostawiono dalszą inicyatywę w sprawie amnestyi i, niestety, przyznano podobno także dyskrecyonalną władzę robienia wyjątków na niekorzyść uczestników powstania, jeśli zdaniem ministra „nie zasługiwaliby na pobłażanie“.

Zastrzeżenie to robi bardzo przykre wrażenie i odbiera niemałą część wartości przyznanej amnestyi.

Mikołaj II nie zerwał z dotychczasowym systemem, ale ludność polska skłonną jest wierzyć, że ożywiają go lepsze chęci, niż ożywiały jego poprzedników; oby nadzieje te nie zawiodły i oby nastąpiła istotna zmiana na lepsze, co dałoby się uczuć na seryo dopiero po zniesieniu przynajmniej najbardziej krzywdzących ukazów wyjątkowych i usunięcie od władzy wykonawczej w ziemiach polskich osób znanych z samowoli oraz fanatycznej zawziętości przeciwko żywiołowi polskiemu.

Z Koła polskiego.

(Telegram własny Nowej Reformy).

***Wiedeń**, 27 listopada.*

(?) Koło polskie przeprowadziło dziś dalszy ciąg dyskusyi o reformie wyborczej. Na początku posiedzenia zapytuje p. Wodzicki, czy ze względu na okoliczność, że na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej rząd złożyć ma oświadczenie, nie należałoby dalszego ciągu merytorycznej rozprawy nad reformą wyborczą w Kole odroczyć do chwili złożenia enuncyacyi przez rząd.

Zapatrywanie hr. Wodzickiego popierają Roszkowski, Eug. Abrahamowicz zaś posłowie Czajkowski, Czecz i Rutowski — sprzeciwiają się odroczeniu rozpraw.

Przy głosowaniu — wniosek hr. Wodzickiego upadł.

P. Czecz uważa ostatnie posiedzenie za ciekawe, Rutowski rozwijał swój projekt wyborczy a Stadnicki go popierał. Zdaje się zatem że znaleziono wspólną zasadę. Jeżeli robotnicy fabryczni najgłośniej domagają się prawa wyborczego i pp. Adler i Pernerstorfer w tym celu wiece urządzają i walkę toczą, prosta sprawiedliwość wymaga, by dać prawo także tym, co podatki płacą i prawa tego nie mają. Reforma wyborcza musi być zastosowana do istniejącej konstytucyi i do ustawy wyborczej i musi być zastosowana do zasady reprezentacyi stanów. Trzeba się dobrze zastanowić i nie trzeba się spieszyć. Radzić się kompetentnych — a kompetentnym jest Sejm galicyjski. Sejm będzie z pewnością wstrzemięźliwy (!!).

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Czecz występuje przeciw utworzeniu 5tej kuryi i rozwija projekty reformy wyborczej, które prawdopodobnie z powodu „pośpiechu“, z jakim sprawę wyborczą w Kole chcą traktować, i na który się p. Czecz skarżył — nie dość jasny dają obraz tego, czegoby pragnął.

P. Skarszewski jest przeciw powszechnemu głosowaniu. „Nie jesteśmy interesowani w reformie wyborczej (!!). Czekajmy, co rząd powie i dopiero nad tem debatujmy.“

P. Lewicki rozpoczyna od polemiki z Czeczem. Wytoczono tu najcięższe działo naszej armatury politycznej, t. j. Sejm. Mowca rozróżnić musi pomiędzy szczerymi autonomistami którzy głos Sejmu stawiają na pierwszem miejscu, a tymi, którym autonomia przychodzi na myśl wtedy tylko, kiedy ma służyć do innych celów, jak n. p. w tej chwili, dla ubicia reformy wyborczej. Mowca przygląda się szczerości nagłego wylewu autonomicznego, a powołuje się na fakty, że wszystkie stronnictwa stojące na gruncie najszczerszej autonomicznym, domagały się mnóstwa rzeczy, ale powrotu do wyboru delegacyj przez Sejm, jako postulatu nie stawiały. U nas stronnictwa konserwatywnego nie ma, bo gdyby było, potrafiłoby przeprowadzić ustawę wyborczą, opartą na powszechnem głosowaniu, bez szkody dla swych interesów.

P. Lewicki wskazuje dalej na przykład Księstwa Poznańskiego, gdzie mimo najszerszych praw wyborczych reprezentacya polska jest w ręku narodowem.

Nie dążąc jednak do daleko sięgających celów, trzeba dziś stanąć na gruncie rzeczywistości, trzeba się liczyć z tem, co jest możliwe, co w danych warunkach jest do przeprowadzenia. Oświadcza się zatem mowca za 5-tą kuryą i żąda powiększenia liczby mandatów.

Jeżeli jakieś żądanie po kraju głośno się rozeszło, to żądanie ludu naszego dopominającego się bezpośredniego głosowania. Panowie odsyłacie to do Sejmu. Winszuję Sejmowi galicyjskiemu, że będzie w niedalekim czasie w położeniu wypełnienia tego życzenia naszego ludu. Jeżeli ze strony reprezentantów szlachty polskiej słyszeliśmy głos za rozszerzeniem praw wyborczych to rozumiemy w porównaniu z tym głosem negacyi p. Czecza różnicę, jaka w życiu narodowem, politycznem objawia się między głosem szlachcica polskiego, a pomysłami szlachciców galicyjskich. W tamtym jest zrozumienie potrzeb rozszerzenia koła biorących udział w życiu publicznem w drugim zaś jest hasło wiecznej negacyi, wiecznego — „niech będzie, jak bywało“. Mowca kończy, oświadczając się na dziś za projektem 5 tej kuryi i za bezpośredniemi wyborami.

P. Czajkowski polemizuje z Lewickim co do zarzutu zrobionego Czeczowi o braku serca dla sfer półinteligentnych. Zasady reformy uważa w następującem: Nie zniżać (!znowu jeden!) obecnej podstawy ordynacyi wyborczej. Starajmy się o to, żeby nie otwierać bram prądom anarchistycznym, należy uszanować moment narodowy. Przed enuncyacyą rządu nie można nic szczegółowo uchwalić.

(Na tem posiedzenie na godzinę przerwano)

Po ponownem otwarciu posiedzenia zabiera głos ks. Pastor i przypomina, że gdy zeszłego roku Koło oświadczyło się przeciw reformie wyborczej hr. Taaffego, jako powód główny tej kontradykcyi wymieniliśmy fakt, że w tak ważnej kwestyi nie pytano o opinię sejmów krajowych. Dzisiaj z tego stanowiska schodzimy, gdyż, jak p. Rutowski powiedział faza, w której można było udać się do Sejmów już zamknięta. Mowca prosi o wyjaśnienie, czy w istocie sytuacya obecna każe odstąpić nam od zasady autonomicznej, do której tak wiele przywiązywaliśmy wagi? Co do meritum sprawy mamy do wyboru pomiędzy reprezentacyą czysto robotniczą a piątą kuryą, w której pomieściłby się wszyscy dotychczas od głosu wykluczeni. Mowca oświadcza się stanowczo za kuryą piątą.

Byłoby niesprawiedliwością dać głos samym robotnikom dlatego tylko że krzykliwie i przez burdy uliczne tego się domagają a pominąć innych, którzy używają w tym celu dróg legalnych. Co do obawy wpływu elementów przewrotowych na inne warstwy z niemi w jednej kuryi zjednoczyć się mające, wyraża mowca przekonanie że przeważna masa wyborców tej kuryi w naszym kraju, żywiąc przywiązanie dla religii i kościoła, nie da obałamucić się tego rodzaju agitacyom. Dziś ma mowca do wyboru tylko dwa projekta, a z tych dwóch wybiera piątą kuryę; zastrzega sobie jednak prawo zmiany decyzyi na wypadek, gdyby pojawił się projekt inny, potrzebom naszego kraju bardziej odpowiadający.

P. Roszkowski nie może dopatrzeć się, aby dzisiejsza akcya w sprawie wyborczej odbywała się pod przymusem i jakoby przed wnioskiem Taaffego nikt o reformie wyborczej w kraju nie myślał. W kraju naszym dawno już podnosiły się skargi na niesprawiedliwość kuryalnego systemu i żądano zniesienia wyborów pośrednich w kuryach włościańskich.

Mowca jest jednak za powiększeniem liczby kuryj wyborczych, ponieważ zaprowadzenie innej organizacyi wyborczej jak kuryalna, nie jest w tej chwili możebnem. Rozszerzenie prawa wyborczego ogarniać powinno robotników i tych, którzy dziś prawa wyborczego nie mają a mają już tę oświatę, że mogą prawo wyborcze wykonywać.

Wybory w tych nowych kuryach powinny być bezpośrednie. Wymaganie ukończenia gimnazyum jest niesłuszne. wystarczy szkoła ludowa. Dla robotników powinna być oddzielna kurya, a innych, którzy mają obecnie prawo wyborcze uzyskać, pomieścić należy w już istniejących kuryach, albo stworzyć dla nich kuryę szóstą.

O reformie wyborczej dla naszego kraju oświadczyć się powinien Sejm. Prócz tego żądać należy powiększenia ilości mandatów z Galicyi i rozważyć czy nie należy zaprowadzić wyborów bezpośrednich w kuryach włościańskich.

Pos. Piętak wystąpił przedewszystkiem przeciw twierdzeniu jakoby konieczność reformy wyborczej powstała dopiero z wnioskiem Taaffego, owszem przyniósł ją rozwój stosunków społecznych i politycznych. Mowca przemawiał następnie przeciw wprowadzeniu powszechnych wyborów, a to jako zwolennik organicznego rozwoju stosunków państwowych i ze względu na szczególne stosunki w kraju naszym. P. Piętak oświadcza się dalej za utworzeniem piątej kuryi; ta nieśmiałaby jednakowoż obejmywać samych tylko robotników, lecz opierać się na szerokiej zasadzie, obejmującej szersze warstwy ludności, nie mającej obecnie prawa wyborczego. W końcu mowca kładzie nacisk na potrzebę powiększenia liczby posłów z miast galicyjskich i przypomina odnośną petycyę miasta Lwowa.

P. Hompesch przedstawia swój projekt, aby wszystkie warstwy dotychczas od prawa wyborczego usunięte, wprowadzić w nowej kuryi i pewną liczbę dotychczasowych mandatów przenieść na tę nową kuryę. Nowa kurya opieraćby się miała na warunku ukończenia służby wojskowej. Projektu swego mowca nie podaje w formie wniosku, lecz podaje go dla informacyi polskich członków komisyi dla reformy wyborczej — zapowiada jednak wniosek swój na przyszłość.

Na tem przerwano posiedzenie. Dalszy ciąg dyskusyi nad reformą wyborczą ma się odbyć na najbliższem posiedzeniu Koła polskiego, które zapowiedziane jest na dzisiaj.

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

45 (Dokończenie.)

Uderzyło go dziwaczne powitanie Henryki, więc począł się rozglądać dokoła, czy nie ma jakiej widocznej przyczyny, dla której to uczyniła. Nie, nie było żadnej... Zwrócił się więc znowu na główną salę i tu, stanąwszy w ciemniejszym kącie, zaczął rozważać i przemyśliwać, co się stać mogło Henryce.

Zagadka wnet się wyjaśniła. W sali następnej zapanował jakiś niezwykły ruch... Goście skupili się dokoła pewnej osobistości, śmiali się, kłaniali. Wyglądało to na składanie życzeń... Leon wychodzi z ukrycia i spieszy tam także.

Nie potrzebuje jednak iść aż tak daleko dla ujrzenia niespodzianki — niespodzianka zdąża sama ku niemu. W progu ukazuje się pani Henryka Alczyńska, wsparta na ramieniu barona Strohalma. Uśmiecha się do asystujących jej osób, dziękuje uściskiem wolnej ręki za składane życzenia, kręci główką, lśniącą się brylantami, mówi żywo...

Grzmijcie pioruny i walcie raz po raz w tę nieszczęsną kobietę! Zabijcie ją, zabijcie, zabijcie!...

— Panie Leonie — odzywa się Henryka ze słodkim uśmiechem na twarzy, tak słodkim, że aż Leonowi nogi drżeć poczynają, — pana, jako mego przyjaciela, zapewne ucieszy ta wiadomość. Przedstawiam panu mego narzeczonego.

Zabijcie ją pioruny, zabijcie!.. wyje coś w piersi Leona, tej piersi, która pod obuchem uderzeń serca mało nie pęknie w kawały.

Kłania się jednak, składa życzenia, naśladując w tem innych, uśmiecha się nawet, pozorami odgania gwałtem od siebie spojrzenia oczu ciekawych, ale sam już nie wie, co i jak mówi, gdzie jest, co się z nim dzieje.

Opamiętał się dopiero na ulicy, gdy zimny wiatr, widząc białą pierś, nie osłoniętą zarzutką, przedarł się przez wąską szczelinę koszuli i dotknął się ciała, okrytego potem w okolicy serca.

Biedne serce, złamane!...

IV.

Zakończenie.

Następnego dnia stryjaszek Hipolit, który noc minioną spędził w hotelu, mierząc w nieskończoność długość i szerokość zajezdnego pokoju, jakby te wymiary chciał na całe życie wbić sobie w pamięć — spieszył z pożegnalną wizytą do Rażyckich.

Toczył się szparko ulicą, wiodąc po drodze wciąż jeszcze zawzięty spór z Leonem, którego wyklinał i wykreślał na zawsze z serca i pamięci.

— Pięć minut sam na sam, nic więcej... pięć minut tylko — mruczał.

Musiał widzieć się z Tenią koniecznie, musiał z nią mówić, gdyż inaczej nie prędko odzyskałby spokój i dobry humor.

— Rażycki często wyjeżdża o tej porze, może go nie zastanę. Byłoby to najlepsze — myślał dalej.

— Jest pan hrabia? — zapytał odźwiernego, przyszedłszy do pałacu Rażyckich.

— Nie ma, proszę jaśnie pana — wyjechał.

Na schodach odsapnął ciężko.

Podał lokajowi kartę wizytową i wszedł do salonu. Teraz skupił wszystkie myśli w jedno pytanie: czy go Tenia przyjmie i jak przyjmie? — W tej chwili ulegał dziwnie tkliwemu wrażeniu, był smutny, prawie rozrzewniony... czuł, że zwyczajna pewność i spokój opuściły go chwilowo.

— Jak ona wygląda: czy smutna, czy rozdrażniona, czy ma żal do mnie? — pytał sam siebie bez przerwy.

Szelest sukni kobiecej w dalszych pokojach oznajmiał, że hrabianka nadchodzi... A więc przyjmie go, więc nie ma do niego żalu... no, dzięki ci Boże!

Weszła i uśmiechnęła się z daleka szczerze, serdecznie, zupełnie po dawnemu, jak gdyby od ostatniej jego wizyty nie zmieniło się nic zgoła. Stryjaszek widząc ją taką, omal że nie rozewrze ramion i nie porwie hrabianki w objęcia. Zaraz też nabrał więcej odwagi i ucałował gorąco rączkę Teni.

Musi teraz mówić: czuje taką potrzebę usprawiedliwienia się z nie swoich win, przeproszenia za nie, przebłagania, pocieszenia, że chcąc naraz wszystko wypowiedzieć, nie wie, od czego zacząć, a na czem skończyć... dość, że mówić musi.

— Przebacz mi pani... — zaczął i pocałował ją znowu w rękę. — Proszę mi wierzyć, że nic przykrzejszego spotkać mię nie mogło, nad to, co się stało. Nie znachodzę na razie przyczyny, ani wytłómaczenia... lecz ostatecznie powody są tu drobnostką i o nic nie chodzi mi wcale, główna rzecz, to sam czyn tak nędzny w moich oczach, a tak bolesny, że... że wierzaj mi hrabianko chciałbym się ze wstydu zapaść pod ziemię... ze wstydu za bratanka mego, który — bądź pani pewną — od tej godziny przestanie nim być na zawsze. Gdybym nie był jego stryjem, wyzwałbym go po prostu na rękę bo gdzież można!... Ale koniec końcem muszę w jakiś sposób złe naprawić.... Pani, panno Teniu, mimo krótką znajomość naszą, stałaś mi się tak drogą osobą, że nie pozwolę nikomu wyrządzić ci najmniejszej krzywdy, więc bądź co bądź muszę poszukiwać satysfakcyi na Leonie. Wierzaj mi pani, że nie mogę oswoić się z myślą, jakoby czyn jego nietaktowny miał dać powód do gniewu pani na mnie, a tem samem zerwania przyjaznych stosunków.... Nie, to poprostu niemożliwe! Niech się dzieje co chce, ja złe naprawić muszę.... Być może, że popełnię niedorzeczność — sądź pani, jak chcesz — ale bądź przekonaną że chcę jak najlepiej. — Tu stryjaszek rumieni się, jak szesnastoletnia panna i wyrzuca przemocą ześciśniętej piersi: — Hrabianko, proszę cię o rękę — poczem usprawiedliwia się prędko. — Daruj pani, na miłość Boga, wybacz, jeżeli prośba moja wyda ci się niewłaściwą, niedorzeczną.... Wierzaj mi jednak, że chcę za jakąkolwiekbądź cenę naprawić błąd Leona... choćby nawet za cenę zdrowego rozsądku. No, nie mogę więcej mówić, bo... poprostu nie mogę!

Tenia podała mu rękę z uśmiechem pełnym dobroci.

— Panie Goszczyc — rzekła poważnie — dziękuję panu. Byłam zawsze przekonaną że należysz do ludzi nieposzlakowanej prawości. I gdyby prośba pańska nie była ofiarą i została przedłożoną mi w innych okolicznościach niż obecne, nie zawahałabym się ani na chwilę w oddaniu mu mej ręki — dziś jednak muszę odmówić.

— Ależ, droga hrabianko! — wykrzyknął Hipolit spiesznie — ja nie robię żadnej ofiary ze siebie, przeciwnie! Bóg że, mój najłaskawszy, także niejednokrotnie myślałem o tem, że byłbym nad wyraz szczęśliwym gdybym mógł powieść cię przed ołtarz... a jeżeli czego tylko obawiałem się jak ognia, to jedynie niestosowności mej prośby; bo przecież pani hrabianko, w każdym razie masz prawo żądać od świata daleko młodszego, przystojniejszego, bogatszego i pod każdym względem godniejszego męża nademnie.... Doprawdy, wstyd mi, że mogłem zdobyć się na tyle odwagi, aby odnieść się do ciebie pani z podobnem przedstawieniem! Ale cóż poczę?!.. Ten niegodziwiec wyrządził mi taką przykrość.. taką okrutną przykrość! W jakiż zatem lepszy sposób mogę krok jego naprawić?!.. Powiedz hrabianko... powiedz, że mię nie chcesz, powiedz nawet, że jestem śmiesznym, niedorzecznie śmiesznym ale nie gniewaj się i bądź mi przychylną jak dawniej.

A Tenia uśmiecha się coraz dobrotliwiej, coraz serdeczniej, prawie ze łzami w oczach.

— Wyznaję panu otwarcie, że pana Leona nie kochałam nigdy, a jeżeli przyrzekłam oddać mu swą rękę, uczyniłam to jedynie pod naciskiem ojcowskich przedstawień, więc też jego zerwanie nie sprawia mi najmniejszej przykrości. Natomiast pan, panie Goszczyc, byłeś mi od pierwszego wejrzenia bardzo sympatycznym.. I gdyby wówczas wolno mi było wybierać między panem a jego bratankiem, pan Leon nie byłby został nigdy moim narzeczonym.

— Hrabianko cudowna!... a dziś?!. myślisz — że dziś podobnie jak wówczas?!

— Pańska propozycya nie jest zatem żadną ofiarą?

— Przenigdy w świecie!... O, wy wszyscy święci w niebie zaświadczcie!... byłbym najszczęśliwszym z ludzi!

— W takim razie udaj się pan z zapytaniem do ojca, gdyż ja zgadzam się z prawdziwą ochotą i... wdzięcznością.

— O hrabianko moja prześliczna, najmilsza, ubóstwiana, cudowna! Zaraz jutro zapukam do papy dobrodzieja. A temu Leonowi temu Leonowi.. — nie dokończył bo po krótkiej refleksyi począł śmiać się z radości jak małe dziecko. — Nie, on mi właściwie wyrządził wielkie dobrodziejstwo, więc nie powinienem mieć żalu do niego.

Mniej więcej we dwa miesiące po tej rozmowie siedział Leon Goszczyc w kawiarni i przerzucał dzienniki. W jednym z nich wyczytał właśnie doniesienie o zamianowaniu dyrektora obywatelskiego towarzystwa kredytowego. Był nim Leszek Wybawa

Zamyślił się pan Leon, z tego powodu bardzo, a gryząc tutkę zgasłego papierosa, wycedził przez zaciśnięte zęby:

— To fatalne!

Reforma wyborcza.

Wiedeń, 28 listopada.
(Telegram Biura korespondencyjnego.)

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej prezydent Rady ministrów ks. Windischgraetz złożył imieniem rządu oświadczenie, które brzmi dosłownie:

Rząd oświadczył dnia 23 listopada 1893 r., że poczytuje sobie za najpierwsze i najważniejsze polityczne zadanie, w porozumieniu ze stronnictwami Izby, tworzącemi koalicyę, przeprowadzić wyczerpującą reformę wyborczą, któraby utrzymując dotychczasową konstytucyjną reprezentacyę interesów i uwzględniając dokładnie stosunki poszczególnych królestw i krajów, sprowadziła istotne rozszerzenie prawa wyborczego przez udzielenie go pozbawionym dotąd tego prawa warstwom ludności, zwłaszcza robotnikom, a zarazem zabezpieczyła dotychczasowy prawno polityczny wpływ stanu mieszczańskiego i włościańskiego. Rząd zapowiedział wówczas, że reforma ta spowoduje prawdopodobnie pomnożenie liczby członków Izby poselskiej i wymagać będzie rewizyi podziału na okręgi wyborcze.

Aby cel ten osiągnąć, obrano najpierw drogę narad poufnych. Jako podstawę dla tych narad rząd zaproszonym mężom zaufania stronnictw koalicyjnych przedstawił zasadnicze zarysy, na które atoli nie nastąpiła wszechstronna zgoda.

Gdy z początkiem bieżącej sesyi konferencye te i to najpierw z przywódcami sprzymierzonych klubów — na nowo zostały podjęte, z pośród zaproszonych uczestników wskazano na wniosek dotyczący utworzenia Izb robotniczych i udzielenia im prawa wyborów do Rady państwa, i nie zdawała się wykluczoną ewentualność, że projekt ten w swych głównych zasadach zgodnie przez koalicyjne stronnictwa zostanie przyjęty. Gdy następnie z tych narad można było wynieść przekonanie, że przeróżne znaczne trudności staną na przeszkodzie zapewnieniu wyczerpującemu projektowi potrzebnej kwalifikowanej większości w Izbie poselskiej, rząd gotów był przyjąć ów projekt, którego treścią było utworzenie Izb robotniczych, względnie oddziałów dla spraw robotniczych przy Izbach przemysłowo-handlowych, tem bardziej, skoro przedstawiciele wszystkich stronnictw w porozumieniu z rządem uważali za wskazane w każdym wypadku zapewnić robotnikom reprezentacyę parlamentarną.

W ostatnich czasach atoli, gdy rozszerzono koło przypuszczonych do narad mężów zaufania, okazało się, że i przeciw temu projektowi poważne podniesiono wątpliwości tak, że przedłożenie takiego projektu nie miałoby bezpośredniego skutku.

Rząd oddaje przeto narady nad reformą wyborczą w ręce komisyi. W myśl doświadczeń w dotychczasowych konferencyach zdobytych, potrzeba zapewnienia robotnikom parlamentarnej reprezentacyi pozyskała — zdaje się — wszechstronne uznanie, w pierwszym więc rzędzie na nią zwrócićby należało uwagę.

Gdyby wszelako na uwzględnienie innych także warstw ludności, które dotąd prawa wyborczego nie posiadają, wspomniane stronnictwa się zgodziły, to rząd — o ile takie wnioski obracać się będą w granicach wyż wymienionego i na przyszłość też miarodajnego oświadczenia — gotów będzie współdziałać w wypracowaniu ustawodawczych projektów w tym duchu.

Po oświadczeniu ks. Windischgraetza zabiera głos hr. Hohenwart i wita z radością zapewnienie rządu, że życzy sobie przeprowadzić reformę wyborczą tylko w porozumieniu ze sprzymierzonemi stronnictwami. W gronie przewodniczących stronnictw przyszło już do zupełnego porozumienia co do reformy wyborczej. Dopiero później, gdy do obrad powołano mężów zaufania, podnieśli nowi uczestnicy konferencyi zarzuty przeciw uchwałom przewodniczących. Z zarzutów tych wynikało, że w kwestyi, jak daleko należy rozszerzyć prawa wyborcze, istnieją różne zapatrywania w pojedyńczych klubach. Usunięcie tych różnic nie było możebnem, ponieważ mężowie zaufania mogli przemawiać tylko w własnem imieniu, a poufny charakter posiedzeń nie zezwalał im porozumiewać się z innymi członkami stronnictwa. Dlatego o wiele odpowiedniejszą drogę wybrał rząd, zwracając się do komisyi, której członkowie mogą także imieniem Izby oddać ważne vota. Mowca oświadcza, że z całą gotowością będzie brał udział w pracach komisyi i życzy jej, aby udało się wyrównać istniejące różnice i nader ważną, ale trudną zarazem kwestyę rozwiązać pomyślnie.

P. Stadnicki wita ze szczerem zadowoleniem nowy krok rządu, który może ważną sprawę reformy wyborczej posunąć naprzód. Kwestyę tę rozwiązać można tylko przy zgodzie rządu z większością Izby. Reprezentanci ludu są w pierwszym rzędzie powołani wywrzeć wpływ na tę sprawę, ponieważ stoją bliżej uczuć ludu, niż jakikolwiek rząd. Zamiar rządu, aby przez przedłożenie jakiegokolwiek ściśle sformułowanego projektu nie przesądzać uchwał komisyi, może tylko poprzeć dzieło reformy wyborczej.

P. Kuenburg wyraża również zadowolenie z tego powodu, że sprawa reformy wyborczej powróciła na grunt parlamentarny. Rząd musi poznać stanowisko, jakie wobec tej kwestyi zajmuje każde stronnictwo, ponieważ porozumienie jest warunkiem powodzenia. Zjednoczona lewica jest gotowa pracować dalej z rządem i stronnictwami. Mowca sądzi, że należy zaniechać wszelkich zmian w istniejących kuryach wyborczych, a rozszerzenie prawa wyboru i wyborców liberalności jej odpowiednią liczbę nowych mandatów. Nie można ograniczyć się na udzieleniu prawa klasie robotniczej; z drugiej strony nie można uwzględniać skrajnych dążeń, które sięgają poza ramy dotychczasowej zasady reprezentacyi interesów.

P. Brzorad żąda, że rząd obiecał szeroko zakreśloną (*umfassende*) reformę wyborczą, o której teraz nie ma mowy tak samo, jak o nowym podziale na okręgi wyborcze. Przy jako takiej sprawiedliwej reformie wyborczej zgodnie potrzeba do zmiany okręgów wyborczych, do usunięcia niesprawiedliwego stosunku pomiędzy prawami ludności wiejskiej, a prawami ludności miejskiej, i do uchylenia przywilejów wielkiej własności. Stronnictwo mowcy oświadcza się za powszechnem prawem głosowania, udzielonem wszystkim w równej mierze. Komisya powinna rozstrzygnąć przedewszystkiem, czy na tę zasadę się zgadza lub nie.

P. Fanderlik oświadcza się za prawem powszechnego głosowania, ponieważ obecna reforma wyborcza jest w wysokim stopniu niesprawiedliwą. Mowca może za podstawę obecnych rozpraw przyjąć tylko projekt hrabiego Taaffego, który zawiera rozszerzenie prawa wyborczego, odpowiadające potrzebom. Zgody pomiędzy stronnictwami sprzymierzonemi nie można się spodziewać, „gdyż każde z nich będzie się starać o utrzymanie, a nawet o rozszerzenie swoich zdobyczy“. Z tego powodu nie ma widoków, aby nawet rządowi udało się przeprowadzić reformę wyborczą na tej drodze, na jaką wstąpił.

Prezydent Rady ministrów książę Windischgraetz zabiera ponownie głos i mówi: Spodziewam się, że uprościłoby to rozprawy komisyi, gdyby było mi wolno przypomnieć, że prezydyum Izby poselskiej otrzymało od ministra spraw wewnętrznych pismo, którem rząd cofnął projekt rządowy z dnia 10 października 1893 roku, odnoszący się do reformy wyborczej. Poseł Fanderlik, który bezpośrednio przedemną przemawiał, poddaje się zbyt sceptycznym zapatrywaniom, których ja nie podzielam. Mam nadzieję, że chociaż dotychczas nie udało się doprowadzić do porozumienia pomiędzy sprzymierzonemi stronnictwami, to cel ten będzie można osiągnąć na drodze, na którą obecnie wstąpiono. Podniesiono również, że bardzo wiele zginęło obecnie z pierwotnego oświadczenia, złożonego przez rząd dnia 23 listopada 1893 roku. Żałuję, że nie mogę mowcy przyznać racyi. Nie byłoby nic łatwiejszego, jak ówczesne oświadczenie pominąć milczeniem. W dzisiejszem oświadczeniu powtórzyłem jednak dokładnie co do słowa wszystko, co w ówczesnym programie i dziś dla rządu obowiązującym było zawarte, a w szczególności i to, że rząd zgodzi się tylko na taką reformę, na którą zgodzą się sprzymierzone stronnictwa. Z tego punktu widzenia niech mi wolno będzie odpowiedzieć na wywody p. Brzorada, w których on zajmował się merytoryczną stroną reformy. P. Brzorad wyraził przekonanie, że jedynie możliwą jest taka reforma wyborcza, która zaprowadzałaby powszechne prawo głosowania, nadane wszystkim w równej mierze. Możnaby ograniczyć się na przypomnieniu stanowiska, jakie przeważna większość Izby zajęła po wniesieniu projektu z dnia 10 października 1893 roku, ale ponieważ już na dzisiejszem posiedzeniu mówiono o powszechnem głosowaniu nie waham się ani chwili oświadczyć: **że rząd, stosownie do zasad wygłoszonych w pierwszem swojem oświadczeniu, nie zgodzi się na żaden wniosek zmierzający w jakikolwiek sposób do zaprowadzenia powszechnego i bezpośredniego głosowania, w którem wszyscy mieliby równy udział.**

P. Prade wątpi, czy na drodze, na której się stanęło, uda się dojść do porozumienia. Komisya nie ma żadnej podstawy do narad; takiej podstawy może tylko projekt rządowy dostarczyć.

P. Romańczuk powitał teraźniejsze postępowanie jako trafne, jednak rząd powinien starać się o zgodę na reformę wyborczą nie u stronnictw koalicyjnych wyłącznie, lecz u większości, pojętej w szerszych rozmiarach.

P. Pattai mniemał, że nie wypada udzielać prawo wyborcze wyłącznie robotnikom zerganizowanym, byłoby to faworyzowaniem socyalnej demokracyi. Również nie można pochwalić łączenia wszystkich nowych wyborców w jednę kuryę, natomiast więcej odpowiednem będzie utworzenie dwu nowych ciał wyborczych.

P. Rutowski oświadczył, że rząd ułatwił posłom zadanie przez to, że zakreślił granice ich współdziałania. Co się tyczy zakresu reformy wyborczej, to rozszerzenie prawa wyborczego nie powinno ograniczyć się tylko do robotników zorganizowanych. Nowa ustawa wyborcza powinna być sprawiedliwą, zgodną z duchem czasu i uwzględniać rozmaitość stosunków.

Ks. Karol Schwarzenberg oświadczył, że chociaż obsyłanie Rady państwa przez delegacye sejmowe uważa za środek najtrafniejszy, mimo to nie myśli zachowywać się odpornie na wezwanie rządu do wspólnej pracy.

P. Dipauli rzekł, że postępowanie rządu świadczy, że on ma uczciwe i szczere usiłowanie, by reformę wyborczą rzeczywiście przeprowadzić.

Bacquehem oznajmił, że dostarczy komisyi jak najobszerniejszych dat statystycznych, ustawionych w 23 tablicach na podstawie ostatniego spisu ludności i szczegółowych osobnych badań nad wiekiem ludności, nad siłą podatkową, nad liczbą i rodzajem robotników i nad statystyką kryminalną.

Wiedeń, 28 listopada.
(Telegram własny Nowej Reformy).

Z wytężoną ciekawością przez wszystkie stronnictwa wyczekiwane posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej odbyło się wczoraj wieczór. Ponieważ posiedzenie było publiczne, zgromadziło się, oprócz członków komisyi, wielu innych posłów.

Z oświadczeń poszczególnych reprezentantów stronnictw nie wynika wcale, że zbyt łatwą będzie rzeczą osiągnąć zgodne porozumienie co do reformy wyborczej.

Wynika to już z bezbarwnego i z wielką rezerwą złożonego oświadczenia hr. Hohenwarta, jak niemniej z niezbyt niewinnie brzmiącej opinii ks. Schwarzenberga. Zajmującą jest okoliczność, że zapewne „przypadkiem“ jako pierwszy mowca, imieniem Polaków, przemawiał Stadnicki.

Hohenwart wyraził radość swoją z oświadczeń prezydenta gabinetu, że rząd jedynie za zgodą stronnictw skoalizowanych dokonać pragnie reformy wyborczej. Mowca podnosił, że co do reformy wyborczej nawet w poszczególnych stronnictwach skoalizowanych rozmaite panują poglądy; dlatego dobrze stało się, że zwołano na obrady komisyę, reprezentującą całą Izbę.

Byłoby przedwczesnem już dzisiaj w komisyi wchodzić w szczegóły reformy wyborczej. Mowca życzy komisyi, aby się jej udało trudność tę zwalczyć.

Stadnicki wyraża zadowolenie z oświadczeń rządu. Reformę wyborczą załatwić można jedynie w najściślejszem porozumieniu większości z rządem, lecz nikt nie zaprzeczy, że w pierwszym rzędzie powołany jest parlament do wyrzeczenia decydującego słowa, gdyż reprezentanci ludów stoją w bliższych stosunkach z ludnością, niż rząd, który uczynił krok stosowny, gdy przez przedłożenie konkretnego projektu postanowił nie wpływać na komisyę. Rząd jedynie zakreślił ramy, w które pragnie ująć reformę wyborczą. Jest to prawem i obowiązkiem rządu. Na tym też punkcie jedynie i wyłącznie powinien rząd wpływ wywrzeć; rzeczą zaś jest stronnictw skoalizowanych uchwalić projekt reformy wyborczej.

Ten cel osiągnie się, jeśli stronnictwa przystąpią do dzieła z pewną powściągliwością, mianowicie jeżeli uwzględnią życzenia innych stronnictw. Tylko na tej drodze spodziewać się można, że reforma wyborcza w najkrótszym czasie przyjdzie do skutku, co zarówno byłoby do życzenia w interesie ludności, jak ze względu na powagę parlamentu.

Kuenburg wita z radością fakt, że rząd reformę wyborczą popiera w komisyi i uznaje potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego. Nie powinno to jednak stać się z naruszeniem stanu posiadania miast i własności ziemskiej.

Brzorad żąda imieniem Młodoczechów powszechnego i bezpośredniego prawa wyborczego. Windischgraetz oświadczył, że rząd nie uwzględni żadnych żądań, zmierzających ku powszechnemu prawu głosowania.

Romańczuk podnosi, że z oświadczenia rządu wynika, iż zależy mu na porozumieniu ze stronnictwami skoalizowanemi. Mowca widzi więc sprzeczność między zwołaniem komisyi a oświadczeniem rządu i sądzi, że przedewszystkiem potrzeba, ażeby rząd projekt swój przedłożył.

Rutowski zauważył, że opozycya byłaby zwalczała rząd, jakąkolwiek byłby on obrał drogę postępowania, tak jak to opozycya czyni obecnie. Rząd spodziewa się, że z łona stronnictw parlamentarnych wyjdzie stosowna ustawa wyborcza. Reformy wyborczej nie można łatwiej dokonać, jak, gdy reprezentanci parlamentarni wszystkich krajów do dzieła przystąpią. Rząd ułatwił jedynie zadanie, gdy zakreślił granice, w których pragnie wziąć udział w tej pracy. W ramach tych znajdujemy: udzielenie prawa wyborczego niższym warstwom i daleko sięgające oświadczenia rządu, złożone z jesieni roku zeszłego.

Granice, w ten sposób przez rząd zakreślone i wskazane, są dość obszerne, aby się w nich dla wszystkich życzeń dość miejsca znalazło. Co do stanowiska rządu w tej sprawie, to rząd nie zaniechał nigdy swych zasad programowych. Co do rozszerzenia prawa wyborczego, wypowiedziano już teraz ze wszystkich stron zapatrywanie, że robotnikom należy się prawo wyborcze.

„Sądzę jednak — mówił Rutowski, — że byłoby niesprawiedliwością jedynie robotnikom przyznawać prawo wyborcze. Wymiar sprawiedliwości dla jednych, byłby niesprawiedliwością względem drugich. Mowca zbija myśl, objawioną przez jednego z posłów, że odrębne stosunki krajów osobno traktowane być powinny. W żadnym kraju nie brak odnośnych (jakich?) żywiołów, a sprawa ta musi równocześnie dla wszystkich krajów być załatwiona.

Mowca apeluje do stronnictw skoalizowanych, aby z możliwą ofiarnością i względnością przystąpiły do dzieła i wypowiada przekonanie, że dokonanie tegoż będzie można osiągnąć. Mowca spodziewa się, że uda się wkrótce wymierzyć sprawiedliwość wyczekującym jej masom i dać ustawę wyborczą, która będzie wyrazem ducha czasu i uwzględni różnorodność stosunków.

Schwarzenberg wyraża zadowolenie, że rząd wniósł sprawę reformy wyborczej w komisyi. Od stronnictw skoalizowanych byłby wyczekiwał że wpierw w łonie ich przyjdzie do porozumienia, zanim sprawę wniesiono w komisyi. Od rządu wyczekiwał mowca, że z pozytywnym programem w ręku poprowadzi stronnictwa, a one pójdą za hasłem rządu. Mowca zaprzecza, jakoby parlament był forum właściwem do przeprowadzenia reformy wyborczej. „Za stosowne uważamy, aby Sejmy wybierały posłów do parlamentu.“

Dipauli uważa za zasługę rządu, że tę ważną kwestyę zostawia parlamentowi do załatwienia. Reforma wyborcza opierać się musi na zasadzie sprawiedliwości i to nietylko względem tych, co hałaśliwie demonstrują, lecz także względem żywiołów konserwatywnych i podtrzymujących państwo.

Minister Bacquehem oświadcza, że rząd rozporządza datami statystycznemi, odnoszącemi się do reformy wyborczej i daty te chętnie zostawia wszystkim stronnictwom do dyspozycyi.

Na tem posiedzenie komisyi zamknięto.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 listopada.

Dzisiejsze dzienniki warszawskie nie mają jeszcze dokładnego tekstu manifestu cara Mikołaja II, tylko telegraficzne doniesienie z Petersburga o tem że *Prawit. Wiestnik* ogłosił manifest. Telegraficzne streszczenie tegoż przez *Agencyę Północną* nie zawiera nic prawie nadto, co podały telegramy wiedeńskiego *Biura korespondencyjnego.* W telegramach warszawskich pism znajdujemy tylko jednę uwagę, osłabiającą znaczenie manifestu w tych słowach: „Wszyscy odbywający jeszcze karę za udział w powstaniu polskiem 1863 r., uwalniają się od dozoru policyjnego z prawem zamieszkiwania wszędzie w państwie rosyjskiem, lecz ministrowi spraw wewnętrznych dozwolono czynić w tem wyjątki.“

O dokonanym ślubie manifest podaje wieść w następujących słowach: Obwieszczamy wszystkim naszym wiernym poddanym, że z błogosławieństwa Bożego, dziś w cerkwi soborowej Pałacu Zimowego, w obecności osób duchownych i świeckich, dokonany został obrzęd ślubu naszego z ukochaną narzeczoną naszą prawowierną wielką księżniczką Aleksandrą Teodorówną, córką w. księcia heskiego. Wśród głębokiego smutku, jakim przepełnione są serca nasze i wszystkich wiernych synów Rosyi, niechaj jasny ten dzień stanie się zwiastunem ufności ludu w trwanie dla nas łaski Bożej w ciągu rozpoczętego nowego panowania. Rozmyślając o losach jego, uznaliśmy za dobre nie oddalać spełnienia naszego serdecznego życzenia i świętej dla nas woli spoczywającego w Bogu rodzica naszego i radosnych oczekiwań całego ludu. Niechaj umocniony zostanie przez sakrament świętej cerkwi błogosławiony przez rodziców naszych nasz związek małżeński. Wszyscy wierni poddani nasi połączą się z nami w modlitwie, ażeby Pan Bóg zesłał błogosławieństwo naszemu związkowi i obdarzył nas dla pomyślności Rosyi temże samem niezamąconem szczęściem, jakiem ubłogosławiony był w domu swoim niezapomniany nasz ojciec.“

Według pogłosek, podanych przez korespondentów petersburskich, deputacya polska ma być przyjęta raz jeszcze u cara na osobnej audyencyi.

Nowoje Wremia zamieszcza dosyć bezstronne, a nawet sympatyczne uwagi z powodu pobytu deputacyi polskiej w Petersburgu.

W sprawie odbierania przysięgi wierności dla cara Mikołaja II przez konsula rosyjskiego p. Poustochkine'a we Lwowie, odbieramy od ks. proboszcza kościoła św. Antoniego następujące wyjaśnienie, które z prawdziwem zadowoleniem zamieszczamy:

„Nie jestem winien alarmu, podniesionego w *Nowej Reformie* z powodu ogłoszonego przez tutejszego konsula rosyjskiego wezwania do złożenia wiernopoddańczej przysięgi carowi Mikołajowi II w kościele św. Antoniego. Zapewniam, że przysięga na wierność carowi ani była, ani jest, ani będzie w kościele św. Antoniego składaną. Bo też inaczej być nie mogłoby i nie może.

„Wprawdzie próbował konsul rosyjski pozyskać sobie kościół św. Antoniego dla „swej przysięgi“, ale nic nie wskórał. Dostał stanowczą odmowę i to prawie w tych samych słowach, które jakby z ust moich wyjęte przytacza *Nowa Reforma* w swym wstępnym artykule z datą Kraków 26 listopada br.

„Odprawiłem go z tem, że ja, jako poddany cesarza austryackiego i nie mogę i nie śmiem — ani powołanym, ani uprawnionym nie czuję się i nie jestem, do odbierania przysięgi wierności obcemu monarsze od obcych poddanych. Zaś znowu, żeby on odbierał przysięgę w moim kościele na to nigdy nie zezwolę; nawet memu parafianowi który, jako taki, posiada pewne prawo do swego parafialnego kościoła, — nie pozwoliłbym sprawowania takiej akcyi w kościele, a tem mniej jeszcze, już nietylko nie parafianinowi, ale obcemu poddanemu względem obcych poddanych.

Proszę aby szanowna Redakcya raczyła to przyjąć do swej wiadomości i co do przysięgi wiernopoddańczej w kościele św. Antoniego była najzupełniej spokojną. Zostaję z poważaniem

Ks. Hickiewicz.

Równocześnie donoszą dzienniki lwowskie, że konsul rosyjski od katolickich poddanych rosyjskich przyjąć ma przysięgę w swojem biurze, — jak mu to doradzaliśmy.

Kaznodzieja izraelicki dr. Caro nie pozwolił również na to, ażeby konsulat rosyjski odbierał przysięgę od poddanych rosyjskich w synagodze żydowskiej we Lwowie.

Z Austro-Węgier.

Komisya budżetowa zdecydowała się nareszcie odbyć znowu posiedzenie. W poniedziałek oprócz projektu rządowego, odnoszącego się do zwrotu pożyczek, udzielonych pogorzelcom Stryja, przyjęto rozdziały „górnictwo“ i „etat pensyjny“. Następnie przystąpiono do obrad nad tytułem „poczta i telegrafy“. Sprawozdawca, dr. Exner, podniósł przy tej sposobności sprawiedliwe żądania urzędników tej gałęzi administracyi i domagał się ich spełnienia ze strony rządu. Po przemówieniu kilku mowców obrady nad tym tytułem odroczono.

Ciekawe światło na taktykę niemiecką w sprawie gimnazyum w Cylei rzuca sprostowanie burmistrza Żalec (Sachsenfels), które zamieszcza *N. Fr. Presse.* Dzienniki niemieckie, chcąc zdyskredytować żądanie, aby utworzono gimnazyum słoweńskie w Cylei, rozpuściły pogłoskę, jakoby gmina Żalec miała zamiar starać się o to, aby gimnazyum słoweńskie otworzono nie w Cylei, ale w Żalcu, i jakoby potrzeba było całego wpływu stronnictwa narodowego, aby gminę tę odwieść od tego zamiaru. Otóż burmistrz Żalca stanowczo zaprzecza prawdziwości tych tendencyjnych wieści.

Wybór uzupełniający na Wideniu skończył się rzeczywiście klęską liberałów. Nadto znamiennym jest fakt, że przeciw liberałom głosowali urzędnicy, czego nawet *N. Fr. Presse* ukryć nie może. Zanotować również wypada, że kandydat czeski, p. Cinert, otrzymał 63 głosy na 2 938 głosujących.

Premier węgierski, dr. Wekerle, otrzymał jednak przed wyjazdem swoim z Wiednia posłuchanie u cesarza. Według zgodnych wiadomości rannych dzienników monarcha przyrzekł że udzieli sankcyi trzem ustawom kościelnym, uchwalonym przez Sejm. Dr. Wekerle po powrocie do Pesztu udał się natychmiast do klubu stronnictwa liberalnego, gdzie konferował z wielu ministrami i potwierdził wiadomość że otrzymał od cesarza przyrzeczenie sankcyi. Kiedy jednak sankcya nastąpi, nie postanowiono stanowczo, lecz podobno już w najbliższych dniach ma się spełnić to gorące życzenie rządu. Od udzielenia sankcyi zawisłem jest oznaczenie terminu zwołania Izby magnatów, celem załatwienia projektów o wolności sumienia i recepcyi żydów. Dopiero bowiem po sankcyi już uchwalonych ustaw, Izba magnatów ma przystąpić do ponownych obrad nad powyższemi projektami. W Izbie poselskiej miała opozycya interpelować rząd z powodu podróży dr. Wekerlego do Wiednia Byłoby to pożądaną sposobnością wyjaśnienia sytuacyi. Niestety, na wczorajszem posiedzeniu nie wniesiono tej interpelacyi. W każdym razie można uważać przesilenie za zażegnane, przynajmniej na teraz.

Kronika.

Kraków, 28 listopada.

Nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość Ojczyzny w 1830/31 r., urządzone staraniem młodzieży szkół średnich, odbędzie się jutro we czwartek o godz. 7 rano w kościele księży Pijarów.

Młodzież szkół średnich zmuszoną jest urządzać dla siebie osobne nabożeństwo wcześnie rano, gdyż nie może być obecną na nabożeństwie wspólnem o godz. 11 rano z powodu wykładów szkolnych, od których nie bywa uwalnianą.

Obchód narodowy ku uczczeniu 64 rocznicy rewolucyi listopadowej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 7 wieczorem w sali ogrodu strzeleckiego. Wstęp za zaproszeniami.

Program wieczoru: 1. Przemówienie, wypowie p. Eustachy Śmiałowski. 2. Chór „Sokoła“ pod batutą p. Deca, a) „Hasło Sokołów polskich“ ***, b) „Na groby bracia“, układ W. Deca. Śpiew solo, p. Wł. Paszkowski, a) „Dziad i baba“ Moniuszki, b) „Piosnka“ M. Świerzyńskiego, akomp. p. Świerzyński. 4. Deklamacyę wygłosi p. Karol Leliwa, Koncert Jankiela z „Pana Tadeusza“. 5. Solo na skrzypce z tow. fortepianu, a) Kalliwoda „Romans“, b) Ostrowski „Polonez“, prof. Jan Ostrowski, akomp. p. Świerzyński. 6. Śpiew solo, pani Kulczyńska, a) Ballada Verdi'ego z „Trovatore“, b) Pieśń Kratzera, akomp. p. Świerzyński. 7. Chór „Sokoła“, a) „Ciężko ranny Orzeł biały“, W. Dec, b) „Jak jesiennych wichrów“, Jan Gall.

Wieczorek Mickiewiczowski. Staraniem uczniów VII klasy tutejszej szkoły realnej odbył się w sobotę wieczorek muzykalno-deklamacyjny, którego starannie ułożony program świadczył pięknie o pietyzmie młodzieży dla pamięci Mickiewicza. Po wstępnem słowie, wygłoszonem przez jednego z uczniów VII klasy, nastąpiły liczne produkcye solowe instrumentalne i wokalne, z których wymienić należy grę na fortepianie i skrzypcach, a mianowicie wykonanie tańców hiszpańskich Moszkowskiego na 4 ręce i „Chanson polonaise“ Wieniawskiego na skrzypce. Bardzo pięknie wypadła także arya ze „Strasznego dworu“ Moniuszki i „Śpiewak w obcej stronie“. Program dopełniła deklamacya zbiorowa z III części „Dziadów“, zajmujące popisy chóru, a wreszcie żywy obraz według kompozycyi Grottgera „Obrona sztandaru“. Przemówienie jednego z profesorów zakończyło piękny wieczorek, który był pochwały godnym popisem sił młodzieży. Na wieczorku obecnym był dyrektor dr. Zathey wraz z gronem profesorów.

Z Tow. „Szkoły ludowej“. W dalszym ciągu wpłynęły dla Tow. „Szkoły ludowej“, za rozprzedane cegiełki, następujące kwoty, złożone na ręce skarbnika Koła męskiego w Krakowie, Eugeniusza Reinera: pp. Łokietek 5·20, T. Nieć 5·20, Karmański 5·20, A. Kleczkowski 5·20, Eugeniusz Reiner 5·20, dr. Karpiński 5·20, dr. St. Hyżycki 10·40, Niedbalski 10·40, ks. Kolman 5·20, ks. rektor Chromecki 2·30, Jan Ciejko, insp. szkol. w Gorlicach, 6 złr.

Wyjęto z puszki: u p. Roszkowskiego 15 złr. 35 ct., u prof. W. Eljasza 3 złr. ½ ct., u ks. rektora Chromeckiego 3 złr., w szpitalu św. Łazarza 5 złr. 15 ct.

Kompozytorski koncert Żeleńskiego. Poniedziałkowy koncert Towarzystwa muzycznego składać się będzie wyłącznie z utworów Władysława Żeleńskiego i zarówno ze względu na bogactwo programu, zawierającego przeważnie rzeczy nowe, jak i udział sił solowych, obudza najżywsze zainteresowanie w kołach muzykalnej publiczności. Wystąpi w nim znakomity nasz kompozytor z całym obfitym dorobkiem płodnej swej muzy z ostatnich lat, a nadto zapozna ogół z prześliczną muzyką swej nowo napisanej opery „Goplana“, której wyjątki tak entuzyastycznie przyjęto w zeszłym roku w Warszawie. Program składać się będzie z dwóch części. W pierwszej usłyszymy polonez, gawot i pieśni, odśpiewane przez p. Szlezygierównę, tę niezrównaną przedstawicielkę polskiej pieśni, oraz p. Paszkowskiego, cenionego dla wielkich zalet głosu i szkoły barytonistę. Część druga koncertu składać się będzie wyłącznie z wyjątków „Goplany“, a mianowicie obejmie najpiękniejsze ustępy chóralne: wejście wieśniaków, chór weselny i wejście Grabca z orszakiem, dalej solo Kostryna na tle chóru przy uczcie. Ustępy z muzyki baletowej „Goplany“ i finał opery dopełnią zajmującej produkcyi.

Dom akademicki. Dyrekcya cyrku Jansly i Leo przeznaczyła czysty dochód z jutrzejszego (czwartkowego) przedstawienia na pomnożenie funduszów budowy domu akademickiego w Krakowie. Świadczy to korzystnie o usposobieniu dyrekcyi cyrku, a publiczności, która interesuje się tak ważną dla młodzieży akademickiej sprawą, nastręcza sposobność przyczynienia się do rychłego wybudowania domu, gdzie niezamożna młodzież uniwersytecka znajdzie higienicznie urządzone mieszkanie i tanią kuchnię domową.

Pożar w schronisku ks. Al. Lubomirskiego. Wczoraj o godzinie 7 m. 45 wieczorem zawiadomiono telefonem rządowym straż ogniową, że w Schronisku wybuchł pożar. Natychmiast wyruszył naczelnik straży p. Eminowicz z drugim plutonem pod komendą brandmistrza p. Illga na miejsce pożaru, dając polecenie, by pierwszy pluton pod komendą brandmistrza p. Stępińskiego za nimi pospieszył. Straż przybywszy do Schroniska zastała ogień już rozszerzony, bo paliło się w pralni w parterze, w suszarni na I piętrze i na strychu. Straż opanowała bardzo szybko ogień, że się rozszerzać dalej, jak zastano, nie mógł, poczem zajęła się ugaszeniem palących się części. Ogień powstał przez zapalenie się rury drewnianej, prowadzącej do kaloryferów, przez pralnię do suszarni, od nadzwyczajnego gorąca. Rura cała spaliła się do szczętu, zajęło atoli komórkę w suszarni wybudowaną, skąd ogień rozszerzył się na obszerny pokój, przeznaczony na suszarnię, zajął windę drewnianą, wiszadła, ramy okienne, szafę stoły, bieliznę, sufit i podłogę, a równocześnie otworem, gdzie rura stała, wiązanie dachowe. Ogień tak niespostrzeżenie się rozszerzał z powodu, że mieszkańcy Schroniska byli ze zmrokiem w kaplicy na wieczornem nabożeństwie. Szkoda jest znaczna, bo spaliła się część bielizny zakładu, która była w praniu, ruchomości w suszarni będące, nadpaliły się belki, winda, powała i podłoga, oraz spaliła się drewniana komórka w suszarni i około 18—19 metrów kwadratowych dachu. Że ogień nie przybrał większych rozmiarów, należy zawdzięczać szybkiej i dzielnej akcyi ratunkowej. Na miejscu pożaru byli obecni prezydent miasta p. Friedlein z radcą Rehmanem, pp. delegat Laskowski, dyrektor policyi dr. Korotkiewicz, pogotowie wojskowe, policyjne, urzędnicy policyjni i starostwa.

Zwracamy uwagę p. prezydenta i Rady miasta na okoliczność, że siły straży pożarnej są niedostateczne, bo właśnie sprawdziliśmy wczoraj wieczorem, że w czasie, gdy dwa plutony straży zajęte były

przy gaszeniu ognia w Schronisku, na strażnicy nie było ani jednego strażaka do niesienia niezbędnej pomocy, gdyby się gdzieindziej zapaliło, a pochodzi to stąd, że jeden pluton był na pogotowiu w teatrze, a inny w cyrku.

Uznanie dla straży pożarnej krakowskiej. P. Kazimierz Laskowski, delegat namiestnika i starosta krakowski, nadesłał do naczelnika straży ogniowej p. Wincentego Eminowicza następujące pismo: Znakomita straż pożarna miasta Krakowa pod dzielnym przewodem W. Pana zlokalizowała i rychło stłumiła ogień, jaki wybuchł wczoraj wieczór w Schronisku księcia Lubomirskiego. Spełniam miły obowiązek, wyrażając Wielmożnemu Panu szczerą podziękę i uznanie za tak spieszny i skuteczny ratunek.

W Krakowie, dnia 28 listopada 1894 r.

Prezes kuratoryi Schroniska ks. Aleksandra Lubomirskiego. C. k. delegat Namiestnika *Laskowski.*

P. delegat podziękowanie to wyraził jako reprezentant rządu w Krakowie, oraz prezes kuratoryi instytucyi Schroniska, pozwalamy sobie wszakże zaznaczyć, iż słowa uznania dla dzielnej, sumiennie i gorliwie spełniającej swoje trudne obowiązki straży ogniowej krakowskiej, podziela niezawodnie ogół mieszkańców Krakowa.

W sprawie obchodu ostatniego rozbioru Polski otrzymujemy ze Lwowa następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo! Z powodu wszczętej w naszych dziennikach dyskusyi o sposobach obchodzenia stulecia ostatniego rozbioru Polski i o odbytem w tym przedmiocie niedawno w sali ratuszowej poufnem zebraniu, które mnie powołało na swego przewodniczącego, jestem obowiązany dla zapobieżenia błędnym sądom i najszkodliwszemu w tak poważnej sprawie wnioskowaniu na podstawie mylnych danych, prosić Szanowną Redakcyę na podstawie protokółu owego zebrania, który każdy uczestnik u mnie przeglądnąć może, o uprzejme ogłoszenie następujących faktów:

1) Wspomniane zebranie było zgromadzeniem poufnem, na które zaproszone delegatów wszystkich polskich Stowarzyszeń i instytucyj w kraju, a liczyło przeszło 200 uczestników;

2) celem jego było omówienie, jak należy obchodzić stuletnią rocznicę trzeciego rozbioru Polski;

3) zgromadzeniu przedstawiono w tym przedmiocie wnioski komitetu: a) zebrania w r. 1895 funduszu na polskie gimnazyum w Cieszynie; b) obchodzenia pamiętnych rocznic dziejowych, jakie komitet oznaczy; c) zespolenia czynności Stowarzyszeń pracujących na polu oświaty ludu, — które to wszystkie wnioski przyjęło zgromadzenie jednogłośnie;

4) zgromadzenie przekazało komitetowi wniosek dra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego o zainicyowanie założenia „polskiego Towarzystwa oszczędności i obyczaju narodowego“ i wnioski innych uczestników:

5) zgromadzenie nie powzięło żadnej uchwały co do obchodzenia w r. 1895 żałoby narodowej i nad takim wnioskiem wcale nawet nie głosowało;

6) reprezentanci Stowarzyszeń młodzieży akademickiej, rękodzielniczej i Towarzystw kobiecych, złożyli w toku dyskusyi oświadczenie imieniem swoich Stowarzyszeń, że w tych Stowarzyszeniach nie będzie w r. 1895 zabaw tanecznych;

7) na wniosek jednego z młodzieży większość zebranych wyraziła życzenie, że byłoby pożądanem ażeby w r. 1895 wstrzymano się od tańców, przyczem wnioskodawca wyraźnie zaznaczył, że bynajmniej nie wnosi, iżby to zapatrywanie poufnego zgromadzenia było ogłaszane w drodze odezw publicznych i że nie rości dla zgromadzenia poufnego prawa narzucania lub dyktowania zapatrywania swego ogółowi.

Te fakty czynią z mej strony zbytecznemi wszelkie uwagi o dotychczasowej dyskusyi, a na przyszłość zapewnią, tak mniemam, sąd przedmiotowy i sprawiedliwy. Z szacunkiem *Dr. Antoni Dziedzielewicz.*

Rada szkolna krajowa postanowiła wyznaczyć następujących profesorów szkół średnich na członków komisyj egzaminacyjnych dla aspirantów jednorocznej służby wojskowej, przy komendach korpusów: a) we Lwowie: dra Ludwika Kubalę, Antoniego Filipowskiego i dra Tadeusza Mandybura; b) w Krakowie: dra Antoniego Danysza, dra Franciszka Tomaszewskiego i Romana Spitzera; c) w Przemyślu: Jerzego Harwota, Władysława Wasilkowskiego i Seweryna Zarzyckiego.

W Krzeszowicach urządza Towarzystwo kasynowe w dniu 1 grudnia br. we własnym lokalu ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego, na dochód weteranów wojsk polskich z r. 1830/1 wieczorek artystyczno-muzykalny z łaskawym współudziałem pani Anny z Kałużyńskich Freege, prof Brauna, oraz członków krakowskiego chóru akademickiego. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z Krosna donoszą nam, iż w skutek uchwały sądu powiatowego w Krośnie z dnia 15 listopada br. odbędzie się jutro w czwartek dnia 29 bm. od godziny 9 rano w realności pod l. 305 w Krościenku Niżnem położonej, dawniej przez ś. p. Jana Nepomucena z Oleksowa Gniewosza zajmowanej publiczna licytacya ruchomości w spadku po ś. p. Janie Nepomucenie z Oleksowa Gniewoszu pozostałych, mianowicie utworów sztuki malarskiej, rzeźbiarskiej i rysowniczej, starej i nowej broni, tkanin, przedmiotów pamiątkowych etc.

Kawa i jej historya. Gdy herbata zyskała prawo obywatelstwa w Rosyi i w Anglii (w innych krajach europejskich jest używana w niewielkiej ilości), kawa dotarła do wszystkich zakątków kontynentu europejskiego. Pije ją biedny wyrobnik; delektuje się nią, a często i odurza zdenerwowany bogacz.

Czy kawa czarna jest pożyteczną, czy szkodliwą dla naszego organizmu, dotąd nie wiadomo. Lekarze do których z urzędu należy decyzya w tak ważnej kwestyi, jak dawniej tak i obecnie, stanowczego słowa w tym względzie wyrzec nie potrafią. Dla amatorów tego wonnego i smacznego narkotyku nie obojętne będą poniższe szczegóły:

Po raz pierwszy z Arabii do Europy przywiózł ziarna kawy lekarz niemiecki, Leonard Rauwolf w r. 1573. We Francyi kawa zjawiła się dopiero w XVII wieku, dzięki marsylskiemu kupcowi Larcque który sprowadził ją z Konstantynopola w r. 1644. Według ówczesnych kronikarzy, mieszkańcy Marsylii pierwsi poznali się na smaku nowej „przyprawy“, lecz doktorzy, nie na żarty wzburzeni, ogłosili protest publiczny, podając do ogólnej wiadomości „ostrzeżenie pod adresem lekkomyślnych ludzi, pijących szkodliwy płyn“, którego dalsze rozpowszechnienie grozi po prostu wyludnieniem Francyi.

W lutym 1679 r. pojawiły się w Paryżu doktorskie rozprawy przeciw nowemu napitkowi; panowie uczeni, potępiając kawę, bili głównie w to, że kawa „wysusza organizm, psuje krew i przytępia umysł“. Do ogólnego protestu lekarzy przyłączył się także i paryski fakultet medyczny, występując przeciw „arabskim ziarnom“, z których odwar wedle ówczesnych luminarzy nauki „ściskał pory w substancyi mózgowej i przeszkadzał sennym duchom (!) wciskać się do wnętrza mózgu.“ Bez względu jednak na owe smutne przepowiednie, „arabskie ziarna“ w r. 1660 zjawiły się w Paryżu, a pierwszy kardynał Mazarini gorliwie zaczął rozpowszechniać użycie kawy w sferach dworskich.

W tym czasie i herbata zjawiła się w Europie i była używana jako lekarstwo. Jednakże ani kawy, ani herbaty nikt odpowiednio przyrządzić nie umiał. Dopiero Mazarini sprowadził z Włoch kilku specyalistów do przyrządzania herbaty, czekolady i kawy. Niewielu jednak było amatorów owego „arabskiego napoju“, przypominającego swym gorzkim smakiem więcej lekarstwo, aniżeli orzeźwiający napój. I nic dziwnego — pito bowiem kawę bez cukru.

Aż do końca XVII wieku kawa nie weszła w powszechne użycie; dopiero gdy jeden z uczonych lekarzy razem z pewnym aptekarzem, dokonawszy szczegółowej analizy ziarn kawowych, znaleźli w nich zbawienne niemal pierwiastki dla ludzkiego organizmu, znikły dawne uprzedzenia. Wbrew wszelkim uczonym wywodom poprzedników, bez miłosierdzia potępiającym kawę, panowie ci ogłosili drukiem że „kawa oczyszcza nerki, podtrzymuje wewnętrzną ciepłotę ludzkiego organizmu, wzmacnia czynność organów trawienia, chroni ludzi od wodnej puchliny, od podagry i kamieni, leczy skrofuły, pomaga w chorobach oddechowych, wzmacnia nerwy, usuwa febrę, zapobiega nadmiernemu tyciu i wstrzymuje opadanie z ciała — słowem, że kawa jest prawdziwe *panaceum.*“

Owa reklama dla kawy, rzucona w dziesiątkach tysięcy drukowanych broszurek, zrobiła swoje — dawniejsze uprzedzenia do kawy znikły, jak śnieg wiosenny, i z całym zapałem znów się rzucono do „arabskiego trunku“. Rzecz prosta, że poza plecami owych specyalistów, tak dzielnie reklamujących kawę, kryła się postać sprytnego kupca holenderskiego, czy też angielskiego. Bądź co bądź zrobiono swoje — kawa odtąd rozpowszechniła się we wszystkich warstwach ludności.

W r. 1702, Włoch, Franciszek Cotelli, otworzył w Paryżu pierwszą kawiarnię, gdzie wyłącznie sprzedawano kawę. W lat 20 później otworzono w Paryżu więcej niż trzysta tego rodzaju zakładów, nader licznie uczęszczanych. Naturalnie, że i prowincya w tyle nie pozostała. Dziesiątkami otwierano kawiarnie w Lyonie, Marsylii, Rouen, Tours, Bordeaux, Tulonie etc. i od tego czasu *café a l'eau* i *café au lait* stały się ulubionym napojem Francuzów.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 29 listopada: „Kiliński“, obraz historyczny w 5 aktach Jana Załęgi.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Towarzystwa historycznego we Lwowie.** Zebranie miesięczne Towarzystwa odbyło się w sobotę 24 b. m. Przewodniczący dr. Tadeusz Wojciechowski zagaił je oznajmieniem, że kurator zakładu im. Ossolińskich, ks. Andrzej Lubomirski ofiarował Towarzystwu historycznemu druk Kwartalnika w drukarni zakładowej bezpłatnie. Żeby wyrazić wdzięczność za tę tak skuteczną i szczodrą pomoc dla celów Towarzystwa, uchwalono, na wniosek przewodniczącego, wysłać do księcia deputacyę z podziękowaniem. W skład tej deputacyi weszli: prezes Tow. Wojciechowski, wiceprezes Wł. Łoziński, sekretarz L. Finkel i redaktor Kwartalnika A. Semkowicz.

Następnie odczytał prof. dr. O Balzer rzecz p. t. „Z prywatnego życia Kazimierza Wielkiego“.

Prelegent omówił tu dwa pytania: 1) czy t. zw „Rokiczana“ była żoną Kazimierza, 2) jakiem było nieślubne potomstwo króla i z jakiej urodziło się matki. Na podstawie kroniki kompilowanej czeskiej, która korzystała z jakiegoś zaginionego dziś rocznika franciszkańskiego, wykazał on, iż Kazimierz zaślubił w rzeczywistości r. 1357 Krystynę Rokiczańską, mieszczkę praską, prawdopodobnie córkę Wacława Rokiczańskiego, rychtarza miasta Pragi. Wiadomość tę stwierdza niezależnie od poprzedniego źródła, na podstawie miejscowej tradycyi, Długosz który również mówi o formalnym ślubie; także akt Ludwika węgierskiego z r. 1364 pośrednio za powyższą hypotezą przemawia.

Swoją drogą małżeństwo to ze stanowiska prawnego ważnem nie było, albowiem w czasie tym żyła jeszcze poprzednia, przez króla odtrącona żona Adelajda heska. W drugim ustępie, dotyczącym nieślubnego potomstwa króla, rozbiera prelegent przedewszystkiem treść testamentu Kazimierza W., jak ją przekazał Janko z Czarnkowa, a przedewszystkiem ten jego ustęp, w którym znajduje się legat dla nieślubnych synów króla. Prelegent wykazuje, że wszystkie zapisane im posiadłości leżały w województwie sandomierskiem, w powiecie stopnickim. W bezpośredniem sąsiedztwie znajduje się szereg posiadłości, dzierżonych przez ród Gołeckich herbu Mądrostki, w którym imiona Niemierza, Pełka i Jan bardzo często się powtarzają, a według Janka z Czarnkowa, nieślubni synowie króla nosili właśnie imiona Niemierzy i Jana. W r. 1339 przychodzi do skutku małżeństwo między Niemierzą Gołeckim a Cudką, córką Pełki, kasztelana sieciechowskiego. Gdy zaś z dokumentu z r. 1352 okazuje się, że żona jakiegoś Niemerzy była matką nieślubnych synów królewskich, przeto wynika stąd, że właśnie ową Cudkę Gołecką należy uważać za rzeczoną matkę. Podanie Długosza, który oprócz Niemerzy i Jana, wymienionych przez Czarnkowskiego, zna jeszcze syna nieślubnego Pełkę, nabiera wobec poprzedniego wywodu wszelkich cech prawdopodobieństwa, albowiem w rodzie Gołeckich imię Pełka należy do pospolitych.

Stwierdziwszy w ten sposób, że wiadomości Długosza o prywatnem życiu króla polegają na dobrej tradycyi, nie uważa prelegent za potrzebne zaprzeczać przekazanemu przezeń szczegółowi o stosunku miłosnym Kazimierza z żydówką Esterą, i przypuszcza nawet, zgodnie z podaniem Długosza, iż ze związku tego urodziło się kilka córek.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya poczt donosi: Z dniem 1 grudnia 1894 wejdą w życie urzędy pocztowe w Terce (powiat Lisko) i w Wodnikach (powiat Stanisławów) ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Terce stanowić będą gminy i obszary dworskie Bukowiec, Polanki, Studenne i Terka, dalej obszary dworskie Gorzanka, Łopienka, Rybne i Wołkowyja. Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Wodnikach zaś przydzielono gminy i obszary dworskie Delejów i Wodniki, wreszcie gminy Dubowce, Łanów i Tumirz. Urząd pocztowy w Wodnikach połączonym będzie ze siecią pocztową za pomocą istniejącej dziennie jednorazowej jazdy posłańczej między Maryampolem a przystankiem kolejowym w Wodnikach; urząd zaś w Terce za pomocą dziennie jednorazowej jazdy posłańczej między urzędem pocztowym w Baligrodzie a Terką.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 26 i 27 listopada 1894 na targ 3761 sztuk.

Notowano: Prosięta od — do — złr. za parę. Chude 32·— do 38·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 33 do 37 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 3740 sztuk Za granicę -- sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Z targów zbożowych. Kraków, 27 listopada. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·85 do 7·25. Żyto od 5·50 do 6·30. Jęczmień od 5·50 do 6·30. Owies z opłatą akcyzową od 6·25 do 6·50. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 8·50 do 9·50. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 10·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·20. Słoma od —·— do 2·20. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 1·40 do 1·60. Jaja za kopę od 1·80 do 2·—. Masło za garniec od 3·75 do 4·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 58·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od 9·50 do 10·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 28 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	752·0 mm	751·4 mm	750·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,0	—3°,5	—0°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	SE 0	ENE 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	98%	89%
Stan nieba 0 pog., 10 sup. pochm.	10	10	5

Uwagi: Rano gruba mgła:

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 listopada. Nadzwyczajny profesor Stefan Niementowski zamianowany został zwyczajnym profesorem ogólnej chemii na politechnice lwowskiej.

Wiedeń, 28 listopada. Minister spraw wewnętrznych pisemnie zawiadamia o wycofaniu przedłożonego Izbie na dniu 19 października 1893 r. rządowego projektu w sprawie uzupełnienia i zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa.

Prezydent nadmienia, że p. Pacak i tow. zgłosili naglący wniosek w sprawie zmiany ustawy prasowej, który przed końcem posiedzenia oddany będzie pod obrady.

Kaizl na podstawie regulaminu żąda natychmiastowej rozprawy.

Chlumecky oświadcza, że sprzeciwiałoby się to duchowi regulaminu, gdyby ktoś w toku rozprawy stawiał wniosek naglący i gdyby nad nim musiano natychmiast obradować.

Vaszaty, Pernerstorfer i Lueger przemawiali przeciw zapatrywaniu prezydenta.

W imiennem głosowaniu wniosek Kaizla, aby nad naglącym wnioskiem Pacaka natychmiast otwarto rozprawę, został 136 głosami przeciw 73 odrzucony.

Izba przechodzi z porządku dziennego do rozprawy szczegółowej nad ustawą o pijaństwie.

Wiedeń, 28 listopada. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłosił przepisy organizacyjne dla wojskowego technicznego komitetu, oraz organizacyę technicznych i administratywnych kursów zawodowych dla wojska.

Według tegoż dziennika cesarz mianował arcyksięcia Eugeniusza właścicielem pułku piechoty nr. 4, arcyksięcia Ottona właścicielem pułku ułanów nr. 1, generała-porucznika Foryniaka właścicielem pułku piechoty nr. 8, generała-porucznika Kovacsa właścicielem pułku nr. 12,—rozporządził przeniesienie inspektora żandarmeryi Giesla w stan spoczynku z wyrażeniem mu najwyższego zadowolenia, i mianował generała Horaka inspektorem żandarmeryi.

Opawa, 28 listopada. W szybie Albrechta w Peterwałdzie robotnicy stawili się wczoraj po południu do roboty na 10 godzin. Skutkiem tego zmowę należy uważać za ukończoną.

Budapeszt, 28 listopada. Na wczorajszej wieczornej konferencyi stronnictwa liberalnego oświadczył Wekerle, że będąc w ostatnich dniach w Wiedniu przedłożył cesarzowi sprawozdanie o ogólnem politycznem położeniu; przy tej sposobności otrzymał upoważnienie do oświadczenia że cesarz udzieli sankcyi projektom kościelno-politycznym.

Na głos, pytający się o to: komu, odrzekł Wekerle: teraźniejszemu ministerstwu, co gorącemi oklaskami przyjęto.

Dalej zapewniał Wekerle, że kiedykolwiekby przyszło mówić o przesileniu ministeryalnem, wówczas każdy członek ministerstwa kierować się będzie wyłącznie zasadniczemi, a nie osobistemi względami.

To oświadczenie przyjęto długiemi gorącemi oklaskami.

Budapeszt, 28 listopada. Sejm rozpoczął obrady nad projektem o żegludze okrętowej.

Referent Nemenyi zaleca projekt, który jest uzupełnieniem ekonomicznej potęgi Węgier. — Mowca z uznaniem wyraża się o postąpieniu rządu, który nowe przedsiębiorstwa powołał do życia nie w formie zerwania, ale drogą porozumienia się z austryackiem Towarzystwem żeglugi parowej na Dunaju.

Zbytecznem jest poza tem porozumieniem szukać politycznych pobudek. Przez to porozumienie swoboda taryfowa z żadnej strony nie poniosła uszczerbku.

Sima sprzeciwia się projektowi w imieniu stronnictw, oświadcza się natomiast za przedsiębiorstwem państwowem.

Boros broni projektu, dowodzi, że żądanie Simy nie da się przeprowadzić.

Ivanka wnosi, aby wezwać rząd do przedłożenia Izbie układów zawartych z austr. tow. żeglugi parowej na Dunaju. (Powstaje hałas w Izbie. Z prawicy wołają: „Wszak leżą tam.“)

Ludwik Batthyany domaga się przejrzenia układów.

Berlin, 28 listopada. Według prywatnego telegramu z Londynu kilka dzienników otrzymało tam z Petersburga jednozgodne doniesienie, że car Mikołaj wyraził zamiar zwołania znamienitszych obywateli dla naradzenia się i przygotowania konstytucyi.

Berlin, 28 listopada. *Nordd. Allg. Ztg* twierdzi, że mylne było doniesienie niektórych dzienników, jakoby kanclerz ks. Hohenlohe swoją czynność urzędową rozpoczął od odwidzania dworów w południowych Niemczech. Kanclerz udał się przez Monachium, gdzie się zjechał z żoną, do Strassburga, aby zarządzić przesiedlenie się swoje do Berlina, oraz pożegnać się jako namiestnik Alzacyi i Lotaryngii. A że kanclerz podczas swego pobytu w Monachium przez dwa dni był na audyencyi u księcia-regenta, to spełnił tylko obowiązek grzeczności. Innego zamiaru nie miał. Gdyby miał zamiar odwiedzać dwory w południowych Niemczech, byłby zatrzymał się także w Stuttgarcie. Wizyta u w. ks. badeńskiego była tylko pożegnalną, a była spowodowana rozlicznemi sąsiedzkiemi stosunkami między dawnym namiestnikiem Alzacyi a dworem badeńskim.

Paryż, 28 listopada. Izba poselska uchwaliła traktat handlowy między Francyą a Kanadą.

Paryż, 28 listopada. Mieszkający tu rosyjscy żydzi złożyli wczoraj w synagodze przysięgę wierności carowi Mikołajowi. Naczelny rabin miał dłuższą mowę, w której rozwodząc się nad położeniem żydów w Rosyi, rzekł:

„Nigdy nie wytrwał w gniewie syn przeciw swej matce z powodu krzywd, wywołanych pożałowania godnemi nieporozumieniami. Jego cześć i miłość nie słabną przez to; on czeka tylko na uśmiech życzliwy, aby rzucić się w objęcia tych, których mimo to wszystko i zawsze kocha i szanuje.“

Londyn, 28 listopada. Według doniesień do *Biura Reutera* z Tientsinu cesarz chiński pozbawił wicekróla Li chung-czanga wszelkich godności i zaszczytów.

Londyn, 28 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Szangaju, iż potwierdza się wiadomość, że Japończycy aresztowali w porcie Artur specyalnego korespondenta tej agencyi telegraficznej. Japończycy uważają uwięzionego korespondenta za oficera ze służby chińskiej. Zarządzone zostały odpowiedne kroki celem oswobodzenia korespondenta.

Rzym, 28 listopada. Wczorajsze ranne trzęsienie ziemi dało się uczuć także w miastach Domodossala, Mantua, Pavia, Parma i Bergamo. Aparaty sismograficzne okazały, że i w Rzymie było trzęsienie.

Palermo, 28 listopada. Przed trybunałem przysięgłych rozpoczął się wczoraj proces dziesięciu oskarżonych, którzy należeli do głośnej bandy rozbójników, znanej pod nazwą „Maurina“. Między tymi oskarżonymi są Leonardo i Botendari, obwinieni o morderstwa, kradzieże, rabunki i uprowadzenie rozmaitych osób, a szczególnie barona Spitalieri'ego z Katanii. Świadków wezwano 200. — Mnóstwo ludzi przybyło na rozprawę. Naczelnik tej bandy Candino został zasądzony zaocznie.

Reggio-di-Calabria, 28 listopada. Jeszcze ciągle powtarzają się trzęsienia ziemi, utrzymując trwogę w mieszkańcach. Komisarz rządowy dokłada starań, aby mieszkańcom dodać otuchy. Wsparcia dla nieszczęśliwych nadchodzą ze wszystkich stron kraju.

Bukareszt, 28 listopada. Mowa tronowa zaznacza, że stosunki ze wszystkiemi państwami są nader przyjazne; wszystkie państwa uznają roztropną politykę rządu rumuńskiego, który umie obudzić uszanowanie i zaufanie do narodu rumuńskiego, spełniającego wiernie zobowiązania międzynarodowe. Mimo klęsk rolniczych — finanse państwa nic nie ucierpiały. Administracya skarbowa w roku gospodarczym 1893/94 wykazała przeszło 20 mil. nadwyżki. Budżet tegoroczny zamknie się bez niedoboru.

Belgrad, 28 listopada. Przeszłej nocy w kilku miejscach, szczególnie we Wranii i Jagodynie zauważono silne trzęsienie ziemi.

Sofia, 28 listopada. Rząd na wczorajszem posiedzeniu przedłożył projekt do ustawy, który ma usunąć wszystkie specyalne ustawy przeciw dziennikarstwu, oraz wszelkie ograniczające rozporządzenia.

Helsingfors, 28 listopada. Z okazyi ślubu cara Mikołaja przyszły poniedziałek naznaczony na uroczystości w całej Finlandyi.

Petersburg, 28 listopada. Zwłoki Rubinsteina przywieziono z Peterhofu do Petersburga. Na drodze od dworca bałtyckiego do kościoła św. Trójcy wielkie tłumy ludności czekały na pochód pogrzebowy. Przedstawiciele towarzystw muzycznych szły za trumną.

Petersburg, 28 listopada. Wczoraj wieczór ks. pruski Henryk z małżonką odjechali z powrotem do Berlina. Car i carowa odprowadzili ich na dworzec i pożegnali się tam z nimi jak najserdeczniej.

Również wczoraj wieczór odjechał książę następca tronu rumuńskiego i delegaci rządu francuskiego, admirał Gervais i generał Boisdeffre.

Petersburg, 28-go listopada. *Praw. Wiestnik* stwierdza, że powitanie cara i carowej przez ludność przy powrocie cesarstwa z pałacu Zimowego do pałacu Aniczkowskiego było nader entuzyastyczne. Następnie przed pałacem aż do późnej nocy rozlegały się radosne okrzyki ludu, które szczególnie się wzmogły, kiedy car i carowa trzykrotnie ukazali się w oknie pałacu.

Petersburg, 28 listopada. Car i carowa powracając po ślubie z pałacu Zimowego do pałacu Aniczkowskiego, kazali woźnicy zatrzymać się przed kościołem katolickim. Przełożeni duchowieństwa katolickiego wyszli w ornatach i zbliżywszy się do powozu carskiego błogosławili parę carską.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 28 listopada 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	90
Zjednoczony dług w srebrze	99	90
Austryacka renta złota	124	30
4% austryacka renta (marcowa)	99	90
4% węgierska renta złota	123	40
4% węgierska renta koron.	97	80
Akcye banku austro-węgierskiego	1048	—
Akcye kredytowe	397	90
Londyn	124	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	05
20 marek	12	22
20-to frankówki za sztukę	9	90
Banknoty włoskie	46	10
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń, 28 listopada. Ruble 135·25. Cena nafty 16·— —·— Spirytus gotowy 16·20. — Żyto na wiosnę 5·88—0·00. Pszenica na wiosnę 6·86 do 0·00. Owies na wiosnę 6·15—0·00.

Wiedeń, 28 listopada. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·50; 4% galic. fund. propin. 96·70; 4½% list. banku kraj. 100·30; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 216·70; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·50; losy z 1860 na 500 złr. — 153·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·50; losy z 1864 za 100 złr. -- 199·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 398·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 455·—; Länderbank na 200 złr. — 281·80; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1·048·—

Berlin, 28 listopada. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 239·50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·60 mrk. Austryacka srebrna renta 96·25 mrk. Węgierska złota renta 100·80 mrk. Węgierska renta koronowa 94·40 mkr. Austryackie banknoty 163·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 221·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·70 mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września **do Chabówki:** 8·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13,
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

Zabawki tanie

są **w handlu**

W. C. Angelusa

(dawniej F. Bruno Hahn)

w Krakowie, ul. Grodzka, 2.

Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotną pocztą. 2820 1 0

Szczawnicka woda

ze zdrojów

„Józefiny i Magdaleny“

silniejsza od wód Emskich, Selterskiej i Giesshüblera, najskuteczniejszy środek w przewlekłych nieżytach oskrzeli, krtani, w długotrwałym kaszlu, astmie, w cierpieniach wątroby i hemoroidalnych, oraz pęcherza moczowego przy wytwarzaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach itp.

Składy u pp. apt. Wiszniewskiego, Wentzla i Goldwassera w Krakowie, Trauma w Tarnowie, w aptekach i handlach wód na prowincyi. 2812 1 0

Cyrk Jansly

Kraków, ul. Dietla.

We czwartek 29 listopada b. r. o godz. 8. wieczór

Wielkie Przedstawienie

na dochód

Schroniska dla biednych akademików.

Program doborowy, produkcye całego personalu. **Mr. Tretow** z tresowanemi słoniami, dogami, małpami i kucykami. **Miss Beate**, **dżokej żeński**, Zakończy:

Tandem, poczwórna szkoła jazdy.

Jutro przedstawienie.

2821 1 **Dyrekcya.**

Leśniczego

z wyższym egzaminem państwowym poszukuje się. Posada zaraz do objęcia. 2819 1 2

Zgłoszenia z odpisem świadectw: **L. Morawski, Hruszów.**

Prawdziwe

węgiersk. górskie wina

I. czerwone i białe wina od 28 ct. za litr i wyżej. **Tokajer i Ruster musujące**, tłuste, słodkie, od 75 centów za litr i wyżej. 2563 15 0

Wysyłka w beczułkach od 15 litrów za pobraniem pocztowem, a beczki przyjmuje się napowrót **po cenie kosztu** opłacone.

IG. SPITZER'S Wwe

Weingärten und Kellereien

Pressburg, Ungarn.



100 listów i 100 kopert

razem 200 sztuk 2659 4 4

za 50 centów.

Instrumenty muzyczne

najlepiej i najtaniej można nabywać wprost z fabryki

Krzysztofa Blasl'a w Schönbach

(Czechy). Wysyła: 2711 4 5

skrzypce dla początkujących po 2, 2.50, 3, 4 i 5 złr.
Skrzypce koncertowe, jak najdokładniej wypróbowane, po 8, 10, 15, 20 do 40 złr.
Gitary po 3, 3.50, 4, 5, 7 do 12 złr.
Cytry po 7, 10 i 12 złr., oraz **koncertowe**, całe palisandrowe, po 18, 24, 30, 40 i 50 złr.
Smyczki po 50, 70 ct., 1, 1.50, 2, 3 do 12 złr.
Harmonijki po 2, 2.50, 3, 4, 5 złr.
Harmonijki o 2 rzędach po 7, 8, 10, 15—20 złr.
Harmonijki o 3 rzędach 24, 30 do 50 złr., oraz dostarcza w najlepszej jakości wszelki h **instrumentów dętych i smyczkowych** z blachy i drzewa **po cenach bardzo niskich.**
Naprawy uskutecznia się najlepiej.

Już rozpoczęłam udzielać

lekcyj tańców

po wszelkich pensyonatach, domach prywatnych i w własnem mieszkaniu. Zapisy przyjmuję od godziny 11 w południe.

2768 16 20 Z poważaniem

K. z Szygowskich Witkay.

Ul. Floryańska, 55. I piętro.

Stanisław Piotrowicz

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, L. 10,

wyrabia i ma na składzie

koniki na biegunach

dla dzieci

wykonane jak najdokładniej, mocno i gustownie.

Ceny bardzo przystępne

Przyjmuje stare koniki do odnowienia, naprawy lub w zamian. 2774 6 7

Zamówienia zamiejscowe wysyła jak najspieszniej.

Apteka pod „złotą głową“

ARNOLDA REIFERA

dawniej Leona Rosnera

w Krakowie, Rynek główny,

utrzymuje na składzie wszelkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, artykuły gumowe i przyrządy chirurgiczne, perfumerye, mydła lecznicze, wody mineralne naturalne i sztuczne i t. p.

Nadto poleca własnego wyrobu:

„Wina lecznicze“, jako to: chinowe, z żelazem, pepsynowe, rumbarbarowe i t. p.
„Wodę kolońską“, nieustępującą w niczem fabrykatom zagranicznym, po 30 ct. i 50 ct.
„Elixir do zębów“, wzmacniający dziąsła, zapobiega psuciu się zębów, nadzwyczaj przyjemny jako płukanka do ust.
„Ziółka Dra Seeburgera“, jedyny środek przeciw uporczywym kaszlom i katarom, zaflegmieniu i chrypce, paczka po 20 ct.
„Puder antyseptyczny“, zasypka dla dzieci, w nader praktycznych puszkach po 40 ct.
„Wodę leśną“, odświeżaj. powietrze w mieszkaniach, po 50 ct. flaszka.
„Specyfik“ przeciwko **odgniotom**, 50 ct. flaszeczka. 2433 14 0

BOLESŁAW ARMATOWICZ

JUBILER

w Krakowie, Rynek gł., L. 17,

obok księgarni Wgo Friedleina,

poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój nowo otwarty

SKŁAD

wyrobów złotych i srebrnych



wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Praktyka, jakiej nabyłem, pracując w tym zawodzie przeszło od lat 20, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zupełnie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.

Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i **po cenach nader przystępnych.**

Kupuję i przyjmuję w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności. 2331

Z poważaniem

Bolesław Armatowicz.

Kraków, Rynek, L. 17.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Kafryna do farbowania włosów na piękny i trwały kolor czarny. Flakon 1 złr. i 2 złr.
Woda Ateńska używa się do skrapiania włosów. Zapobiega tworzeniu się łupieży, włosom nadaje przyjemny fiołkowy zapach, piękny połysk i świeżość. Cena 80 ct.
Brylantyna, olejek wyskokowy, przyjemnie pachnący, odświeża, nadaje miękkość i piękny połysk włosom i brodzie. Cena 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 136 40 0

Auer'a gazowe światło żarowe

jest najtańszem i najlepszem oświetleniem w teraźniejszości. W porównaniu z palnikami Argand'a lub Schmetterling'a oszczędza się przeciętnie połowę gazu.

Gazowe światło żarowe jest znacznie jaśniejsze od zwykłego światła gazowego lub **elektrycznego światła żarowego:** potrzeba wiele **mniej** płomieni niż dotychczas.

Gazowe światło żarowe nie wytwarza prawie żadnego ciepła i jest spokojnem, łagodnem, dla oka miłem światłem.

Gazowe światło żarowe daje cztery razy większą jasność aniżeli palnik Argand'a.

Gazowe światło żarowe rozpościera się równiej niż inne płomienie gazowe.

Gazowe światło żarowe nie dymi ani nie kopci nigdy, sufity nie czernieją, ozdoby nie brzydną, a powietrze pozostaje czyste, niezepsute.

Gazowe światło żarowe można łatwo zaprowadzić bez jakichkolwiek zmian w dotychczasowem urządzeniu.

Zniżona cena lampy (palnik, knot żarowy i cylinder) bez montowania 5 złr. 30 ct.

Oesterreichische Gasglühlicht-Actiengesellschaft

Wiedeń.

Do nabycia **w Gazowni miejskiej w Krakowie.** 2581 5 13



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 2019 29 5

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny 1/1 flaszka ***	złr. 3.20

Herbata z Brodów!

Dla Kółek rolniczych

polecają

Fibich, Straszewska

Fabryka nafty w Lipinkach

najlepszą salonową naftę bezpieczeństwa

po cenach i warunkach najprzystępniejszych.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje i załatwia **Dyrekcya fabryki w Lipinkach**, poczta w miejscu. 2580 9 10

Dla „głodnych dzieci“.

Ciągnienie dnia 30 grudnia 1894 r.

LOSY

na oryginalne rysunki Matejki

są do nabycia w tutejszej Kasie miejskiej i w tutejszych instytucyach i handlach.

Cena losu 1 złr. w. a.

Dochód przeznaczony stosownie do woli ś. p. Mistrza na pokrycie kosztów żywienia biednej dziatwy szkolnej.

Zamawiać można pod adresem: **B. Filiński**, sekretarz Komitetu **Kraków, ulica Krótka, L. 5.** 2651 6 0

Dla „głodnych dzieci“.

Kwizdy Płyn przeciw darciu w nogach.

Środek domowy, oddawna wypróbowany, ból kojący. Nacieranie przed i po podróży wzmacnia. Cena: cała flaszka 1 złr., ½ flaszki 60 centów.

Skład główny:

Apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem.

Nabyć można w każdej aptece.

Uważać należy na znak ochronny i żądać wyraźnie 303 17 20

Kwizdy Płynu przeciw darciu w nogach.

Biegły w korespondencyi niemieckiej i polskiej **buchalter**, kaligraf i rutyn kancelista adwokacki, z chlubnemi świadectwami, w pełnej sile wieku, poszukuje jakiegobądź zajęcia biurowego. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **W. J.** 2798 2 3

Bona, Francuzka,

potrzebna jest do małych dzieci, **do Rosyi.** Listowne zgłoszenia pod lit.: **H. G., Kraków,** ulica Floryańska, 43, I p. 2797 3 3

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego

zastępcy

w Krakowie

Rynek gł., L. 25.

1753 — 109 0

Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. Gotówką 10% taniej.



Pomocnik handlowy

z handlu galanteryjno-drobiazgowego, poszukuje zaraz umieszczenia w większem mieście. Adres: **L. K.** poste restante **Sucha.** 2766 2 3

Sanki

eleganckie, lekkie, **tanio do sprzedania.** Wiadomość: **St. Szymik,** lakiernik, **Hotel Europejski.** 2816 2 3

Kamienica trzechpiętrowa

przy ulicy Szlak, L. 11, pod przystępnemi warunkami **do sprzedania,** jak również **parcela narożna pod budowę.** 2781 2 3

Wiadomość w miejscu.

Notaryusz w Oświęcimiu

poszukuje 2791 3 3

rutynowanego pisarza.

Krókowski.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.

2755 4 12

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki

„R. Ditmar“

Kraków, Rynek główny, L. 13.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi 338 218 300

Ceny bardzo tanie

Ostrówek

w powiecie mieleckim, dwanaście km. od stacyi kolejowej, przy szosie, dom mieszkalne i budynki, nowe i ładne; obszaru 270 morgów; w tem ornego 190, kęp 60, pastwisk 20 morgów, w najlepszej glebie, zaraz **do sprzedania z inwentarzami lub bez.** — Wiadomość: **I. A., Ostrówek** p. **Gawłuszowice.**

Pośrednictwo wykluczone. 2786 2 3

PRACOWNIA KRAWIECKA

pod firmą

ANDRZEJ BERNACKI

w Krakowie

ul. Sławkowska, 6,

wykonuje

Mundury dla uczniów szkół średnich.

Ma na składzie wybór przepisanych materyałów w gatunkach nadzwyczaj trwałych, silnych i praktycznych, a sprowadzając takowe wprost z fabryk, podać może

ceny najprzystępniejsze.

Na obecną porę: **płaszcze** według przepisów o umundurowaniu, zrobione **z dobrego, trwałego materyału,** z podszewką wełnianą, nadzwyczaj ciepłe. — Zapewniając towar znakomity, a przytem tani, robotę staranną a dokładną, jak również ścisłe zachowanie przepisów o umundurowaniu, poleca się względom Szanownej P. T. Publiczności.

C. k. dostawca dworów. — Przywileje i patenty.

! Jedna próba wystarczy !

Exsiccator

Jedyny środek do **konserwowania drzewa, osuszania wilgoci w murach, niszczenia grzybka domowego** itp. 1571 9 0

Illustrowana **broszura** ważna dla każdego **bezpłatnie.**

Firma posiada **tysiące świadectw** za bezprzykładną **skuteczność.**

Bióro: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, Nr. 36.

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

J. GRÜNSPANA 2678 95 104

jako to; **płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble,** różnego rodzaju **drelichy,**

do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

TUTKI

hygieniczne, nieklejone,

niebywałej dotąd dobroci, odznaczone medalem na wystawie krajowej, poleca

Fabryka

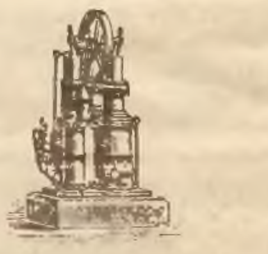
S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, ulica Skarbkowska, 15,

i filia oraz handel galanteryjny

Kraków, Sukiennice, 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.



MOTORY

parowe i wietrzne, najlepszej konstrukcyi, do wprawiania w ruch pomp, maszyn rolniczych i innych, buduje **A. KUNZ,** fabrykant wodociągów, pomp i motorów, **Hranice** (M. Weisskirchen). Prospekty darmo.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** itp.

Pakiet 20 centów, pocztą o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece pod „Złotą głową“ **Arnolda Reifera** dawniej **Leona Rosnera w Krakowie.** 2233 13 0

Edmund Klimek

w Krakowie, Rynek, Linia A-B,

poleca 2706 4 0

Śliwki i powidła bośniackie, orzechy włoskie, tureckie, amerykańskie, marony włoskie, figi, malagę, daktyle, różne marynaty

wszystko po niskiej cenie.

Przy handlu

pokoje do śniadań.

Pijaństwo wyleczalne

z wiedzą lub bez wiedzy pijącego, a środkiem do tego, który się w licznych wypadkach okazał skutecznym, jest

„ANTIMETHYSTIKON“

(Eliksyr przeciw pijaństwu).

Zażywanie tego środka wzbudza odrazę przeciw nadmiernemu używaniu napojów wyskokowych, polepsza apetyt i oddaje nieszczęśliwego rodzinie i zawodowi. Bliższe szczegóły w przepisach o używaniu.

Cena flaszki 1 złr. 50 ct.

Prawdziwy wysyła za zaliczką **apteka „a magyar koronához“ w Koszycach (Kaschau)** Węgry. 2464 13 20

WAŻNE

dla każdej gospodyni!

2777 2 3

1 **prześcieradło płócien.** bez szwu, 3 łokcie wielkie. .	złr. 1 20
1 **obrus płócienny,** 150 cm. wielki . . .	„ 1·20
6 **serwet płóciennych,**	„ 1·30
1 **obrus płócienny,** na stół do kawy . .	„ 1·25
6 **ręczników płóciennych**	„ 1.20
6 **prakt. ścierek** do kurzu	„ — 80
6 **ścierek kuchennych** .	„ - ·70
6 **serwet** do ocierania szklanek	„ — 85
6 **płócien. chustek do nosa**	„ 1·25
30 łokci **trwałego płótna lnianego**	„ 6·—
30 łokci **materyi damast gradl**	„ 6·—
30 łokci **kolorowej materyi na łóżko**	„ 6·—
30 łok. **płótna czysto lnian.**	„ 9,—

R. NEUFELD,

Wiedeń, I, Kärnerstrasse, 42.

Kamienica dwupiętrowa

nowa, ozdobna, z balkonem, w pobliżu ogrodu Strzeleckiego w Krakowie, składająca się z 30 ubikacyj, **do sprzedania.** = Cena kupna 25.000 złr., z tego 8500 gotówką, reszta zostaje na hipotece. Dług bankowy spłacalny w 50 latach.

Bliższa wiadomość pod adresem **„Rudolf“** poste restante **Kraków.** 2698 4 10